

27-48/97



SĄSIEDZI str. 4
MARSZAŁEK W PAPROCI str. 6
BESTIA PRZED SĄDEM str. 7
CZAS ADWENTU str. 12

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE NOWELIZACJA USTAWY

Szkolenia indywidualne, grupowe
u Zamawiających i Oferentów

Trener Prezesa UZP W. Jankowski
Ostrołęka
ul. Dz. Polskich 8/34
tel./fax (0-29) 666-116

KONTAKTY

48 (891)

30 LISTOPADA 1997

CENA 1,20 zł

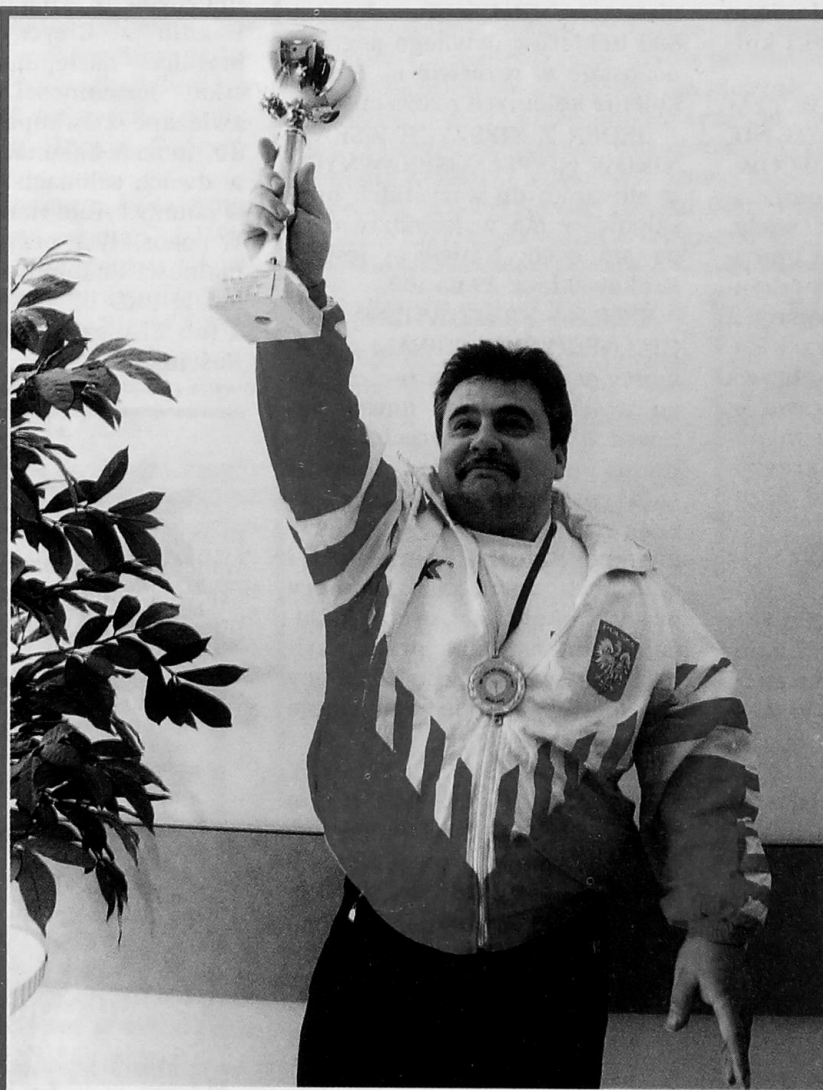
GABRIELA SZCZĘSNA

Dom

Był symbolem niepodległości i zwycięstwa nad bolszewicką nawałnicą; miejscem integrującym wojskowych i cywilów; placówką opiniotwórczą, kultywującą patriotyzm i kulturę narodową. Kiedy bombardowany w pierwszych dniach wojny sypał się w gruzy, stał się symbolem minionej epoki na zawsze.

Nie ma Domu Żołnierza, lecz wciąż część jego czasów noszą w swym sercu starsi łomżanie.

str. 8-9



Fot. Gabor Lőrinczy



**JERZY
SPUTOWSKI**
mistrz świata

str. 3

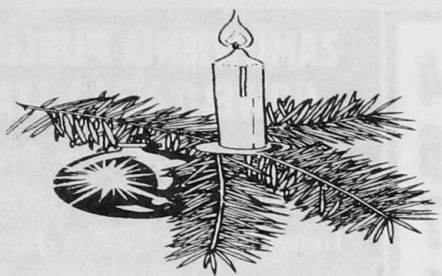
JOANNA GOSPODARCZYK

Piwoteka

Przyczyną fatalnych zbiorów wokół dyskoteki „Milano” w Jeziorku były zużyte prezerwatywy, które wkręcały się w maszyny żniwne, mówią ludzie. To żart. Ale faktem jest, że rolnicy otrzymywali odszkodowanie od właścicieli dyskoteki za zdeptane i zjeżdżone pola. Co sobotę bowiem do Jeziorka przyjeżdżają setki młodych ludzi. Interes kręci się, choć powstało kilka konkurencyjnych lokali, a głośne morderstwo w pobliżu dyskoteki „Casablanca” powinno ostrzeżwić dyskotekowiczów.

str. 5





KOLEĘDY i PASTORAŁKI

to bożonarodzeniowy prezent w formie podręcznego tomiku, który znajdziecie, Drodzy Czytelnicy, w świątecznym numerze „Kontaktów”

KONCEPCJĘ UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA PÓŁNOCNO-MAZOWIECKIEGO, obejmującego Ziemię Łomżyńską i Kurpiowszczyznę, lansuje poseł AWS Michał Kamiński. Jego zdaniem wprowadzenie kolejnego szczebla administracji terenowej w postaci powiatów samorządowych nie musi oznaczać likwidacji województwa łomżyńskiego. Michał Kamiński dostrzega tu analogię z niemieckimi landami, wśród których są i wielkie, i małe, wyłonione na podstawie historycznej i kulturowej odrębności.

OPADY PIERWSZEGO W TYM ROKU ŚNIEGU W ZASADZIE NIE ZASKOCZYŁY DROGOWCÓW, ale głównie z tego powodu, że nie obiecywali oni zbyt wiele. Piaskarki całą zimę będą pracować przede wszystkim na odcinkach najważniejszych dróg np. z Łomży w stronę Grajewa i Zambrowa, w rejonie Zambrowa na odcinku trasy Warszawa — Białystok. Posypywane będą głównie trudne odcinki skrzyżowań, podjazdy, otoczenie przystanków autobusowych.

Z OGROMNYM ZAPALEM SAMORZĄDY ŚCIAGAJĄ TEGOROCZNY I ZALEGŁY PODATEK drogowy. Od skuteczności zależy bowiem wysokość subwencji z budżetu, która w przyszłym roku zastąpi podatek (będzie opłacany przez kierowców w cenie paliwa). W Łomży najstarsze zaległości pochodzą z 1992 roku, a nie płacący stanowią 5-6 proc. posiadaczy pojazdów.

PREFBET S.A. W ŚNIADOWIE JEST JEDYNĄ W WOJEWÓDZTWIE FIRMA, która zgłosiła się do drugiej edycji konkursu Zielone Płuca Polski. Jego uczestnicy, po zaopiniowaniu przez służby ochrony środowiska, mogą uzyskać prawo do używania na swoich wyrobach znaku ZPP świadczącego, że produkcja odbywa się z poszanowaniem wymogów ochrony środowiska.

SPECJALNY MEDAL ZA WALORY JAKOŚCIOWE, zdrowotne i estetykę wyrobów zdobyła na targach „Mleko-Expo” w Warszawie Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zambrowie.

KOLEJNE OGNISKO WŚCIEKLIZNY odkryły służby weterynaryjne w Białosukni (gm. Goniądz). Chory lis pokąsał pozostającą na pastwisku krowę. W tym roku stwierdzonych zostało w województwie 17 przypadków wścieklizny, najczęściej nosicielami choroby były lisy.

25 ROLNIKÓW ODZYSKAŁO 40 HEKTARÓW ŁĄK włączonych w latach sześćdziesiątych

do Kombinatu Rolnego „Wizna” na podstawie ustawy o melioracjach, ale w sposób naruszający ówczesne prawo. Dawni gospodarze i spadkobiercy dochodzili swoich roszczeń przez siedem lat, odwołując się nawet do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W Urzędzie Wojewódzkim opracowana jest już dokumentacja zwrotu kolejnych 430 hektarów 140 rolnikom, a formalne zatwierdzenie powrotu ziem do właścicieli zależy od decyzji Ministerstwa Rolnictwa. Jeszcze 800 hektarów dawnego pegeeru pozostaje w rezerwie na zaspokojenie kolejnych roszczeń.

JEDEN Z NIŻSZYCH WSKAŹNIKÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH w stosunku do wszystkich mieszkańców ma województwo: 13 na sto osób. Najwięcej jest w Krakowskim: 29 na 100.

DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO ŚWIĘTOWALI pracownicy pomocy społecznej z całego województwa w nowej stolówce dla najuboższych, utworzonej przez Caritas Diecezji Łomżyńskiej w budynku przeznaczonym dla księży emerytów koło Katedry. W miejskich i gminnych ośrodkach pomocy pracuje około 200 osób. Jadłodajnia finansowana przez Caritas i Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej wydaje codziennie około 500 posiłków.

O 400 PROC. WYŻSZY WSKAŹNIK FINANSOWY brutto niż przed rokiem osiągnęły firmy prywatne prowadzące w Łomżyńskim działalność gospodarczą. Kwota 61,2 miliona netto oznacza również, że globalny wynik netto jest znacznie korzystniejszy, a w sektorze prywatnym pięciokrotnie. Na wysokość obu wskaźników ważny wpływ miało przejście tak wielkiego przedsiębiorstwa jak zambrowski „Zamtex” z sektora publicznego do prywatnego.

1000 ZŁOTYCH PRZEKROCZYŁA W PAŹDZIERNIKU PRZECIĘTNA PŁACA brutto w Łomżyńskim. Wynagrodzenie za 9 miesięcy tego roku mieściło się w granicach 80-85 proc. średniej krajowej. Pensja netto jest wyższa niż w ubiegłym roku o 26 proc. Najlepiej zarabia się w województwie w pośrednictwie finansowym oraz administracji publicznej.

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ MIECZYSLAW CZERNIAWSKI (SLD) ZOSTAŁ jednym z zastępców przewodniczącego sejmowej Komisji Finansów Publicznych zajmującej się m.in. budżetem państwa.

„WŚRÓD LNU I JEMIOŁY. PASJE JADWIGI SOLIŃSKIEJ” to ty-

tuł wystawy otwartej w Muzeum Okręgowym w Łomży przy ul. Krzywe Koło. Mieszkająca w Wąsoszu artystka znana jest przede wszystkim ze swojej poezji oraz sztuki układania suchych bukietów. Wystawa prezentuje także jej zainteresowania z innych dziedzin twórczości.

POPLENEROWA WYSTAWA PRAC PLASTYCZNYCH członków pracowni plastycznej Miejskiego Domu Kultury — Domu Środowisk Twórczych w Łomży, którzy spędzili kilka dni w Tyśkach Nadborach, otwarta została w Galerii Pod Arkadami przy Starym Rynku.

KONTAKTY W AUTOSALONIE. W dodatku specjalnym „KONTAKTY W AUTOSALONIE” została zamieszczona informacja następującej treści o kredytach w PKO BP: „Wszystkie formalności kredytowe związane z zakupem samochodu, można załatwić w dwóch salonach: Polmozbycie w Łomży oraz Auto Handlu w Giżycku”. Powinna brzmieć następująco: „Wszystkie formalności kredytowe, związane z zakupem samochodu, można dokonać na miejscu w dwóch salonach Polmozbycie w Łomży i Auto Handel Giżycko. W pozostałych przypadkach formalności dokonywane są w Oddziale PKO BP ul. Niemcewicza 4 lub Ekspozyturze PKO BP Pl. Kościuszki 1.”

ZNAKI CZASU

• Polska wstrzymała import bydła, mięsa wołowego, przetworów mączek z Belgii. Ale belgijski minister rolnictwa przyznał, że już wcześniej wyeksportował do Polski ponad 330 tys. kg mączki.

• Sprawa obsady stanowisk wojewodów jest „spokojnie rozważana w ramach koalicji”, powiedział premier Jerzy Buzek. Zmiany powinny nastąpić w ciągu trzech miesięcy, więc zdaniem premiera „nie ma pośpiechu”.

• Listę 23 domniemyanych rosyjskich szpiegów, oficjalnie dyplomatów, opublikowało „Życie”. „Martwię, że tak łatwo poufne dane wybiekają ze służb”, skomentował informację Wiesław Walendziak, szef Kancelarii Premiera.

• Po piwo sięga 63 proc. dorosłych Polaków, aż 92 proc. kupujących jest zwolennikami krajowych browarów.

• Pracownicy klubu Biuro Dzieci Znalezionej w Krakowie molestowali swoich podopiecznych. Klub został zamknięty, troje aresztowanych pracowników przyznało się do zarzucanych czynów.

• 30 tys. zł odszkodowania dostał Zbigniew K. z Opalenicy od Szpitala Wojskowego w Poznaniu, gdzie podczas operacji woreczka żółciowego lekarze zaszyli mu w brzuchu chustę chirurgiczną. Pieniądze na odszkodowanie wypłacane są z bieżącego budżetu szpitala.

SKRADZIONY SKORPION

Androctonus australis z Sahary, najbardziej jadowity skorpion świata, przepadł z wystawy najstraszliwszych tarantuli i skorpionów, prezentowanej w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży. Po jego ukąszeniu, jeśli człowiek nie otrzyma pomocy lekarskiej, umiera w ciągu około 20 minut! W niewoli zwierzę może być hodowane tylko przez znawców.



INSTALATOR S.c. W & M Nowik

18-400 Łomża, ul. Zjazd 10
Salon sprzedaży tel. (086) 16 56 47
Hurtownia tel./fax (086) 16 63 22

19-300 Elk, ul. T. Kościuszki 24
tel. (087) 10 59 30

**Najwyższa pora
Zajść do INSTALATORA**

**Przy zakupie wyrobów
firmy BIAWAR
JESZCZE TANIEJ!
KUPON RABATOWY**

promocja do
30 XII 1997r.

kuponów nie można łączyć



ymała import by
go, przetworów
Ale belgijski mini
znał, że już wcześ
ł do Polski. ponad

ly stanowisk woj
jnie rozważana w
owiedział premie
ny powinny nast
ch miesiące, więc
„nie ma pośpie

niemanych rosyj
ficznie dyploma
„Życie”. „Martwi
o poufne dane wy
skomentował info
Walendziak, sze

a. 63 proc. doros
2 proc. kupujących
krajowych brow

klubu Biuro Dzieci
Krakowie molest
iecznych. Klub zo
oje aresztowanych
znało się do zarzu

zkodowania dost
alenicy od Szpitala
znaniu, gdzie pod
reczka złotowego
w brzuchu chust
ładze na odszkodo
są z bieżącego bu

y skorpion świata
ionów, prezento
o ukaszeniu, jeśli
agu około 20 m
z znawców.

Nowik

7

szki 24

ORA

WYCHOWALI DLA POLSKI

Tradycyjnie, podczas uroczystości z okazji listopadowej rocznicy w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Zambrowie, odznaczani są złotymi i srebrnymi medalami za zasługi dla obronności, przyznawanymi przez ministra obrony narodowej, rodzice, których co najmniej trzech synów odbyło zasadniczą służbę wojskową.

W tym roku w rejonie Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego wręczono rodzicom żołnierzy 8 złotych i 111 srebrnych medali. Złote otrzymali: Państwo Henryka i Władysław Starczakowie z Kałęczyna (gm. Rutki), Barbara i Kazimierz Szumowscy z Szumowa, Irena i Józef Śliwowsky z Jabłoni Piotrowców (gm. Nowe Piekuty) oraz Czesława i Wacław Wrzesińscy z Nowodworów (gm. Ciechanowiec). Wszystkim wyróżnionym rodzicom serdecznie gratulujemy!

Dotychczas nie odznaczeni rodzice co najmniej trzech synów, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową, proszeni są o kontakt z Wojskową Komendą Uzupełnień w Zambrowie (ul. Magazynowa 9, tel. 71-25-83) lub ze swoim urzędem gminy.

STOWARZYSZENIE SZEFÓW SAMORZĄDÓW

Pierwszy rok działalności zakończyło Stowarzyszenie Przewodniczących Zarządów Miast i Gmin województwa łomżyńskiego. Niektórzy z wójtów i burmistrzów wyrażali na spotkaniu kończącym kadencję opinię, że w perspektywie likwidacji województwa należałoby rozwiązać Stowarzyszenie. Przeważał jednak pogląd przeciwny. W grudniu Stowarzyszenie chce doprowadzić do spotkania z nowymi parlamentarzystami, którym przedstawione będą przede wszystkim problemy finansowe oświaty w gminach, inwestycji infrastrukturalnych, problemy związane z prawem energetycznym wchodzącym w życie niebawem. Przez następny rok Stowarzyszeniem kierować będzie nadal burmistrz Stawisk Jerzy Bielawski i członkowie Zarządu Lech Feszler, burmistrz Zambrowa, Józef Zajkowski, wójt Sokół, Bolesław Krzywda, wójt Małego Płocka i Zofia Kisiel, wójt Turośli.

ŻYCIE Z ALZHEIMEREM

Spotkanie grupy samopomocowej opiekunów osób z chorobą Alzheimera organizuje 5 grudnia (godz. 13.00) Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży, w swojej siedzibie przy Szosie Zambrowskiej 1/27. W spotkaniu weźmie udział Zofia Dobrołowicz, kierownik Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego.

MEDALE ZA OCHRONĘ

Rozstrzygnięta została kolejna edycja konkursu o medal im. Wiktora Godlewskiego, organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach Piankach. Medal za działalność na rzecz przyrody otrzymali: prof. Andrzej Czerwiński z Politechniki Białostockiej za wieloletnią działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną i popularyzatorską związaną z lasami Polski północno-wschodniej; red. Józef Sobiecki z Radia dla Ciebie za popularyzację przyrody Mazowsza i Podlasia na antenie; prof. Ludwik Tomiałojć z Muzeum Przyrody Uniwersytetu Wrocławskiego za wieloletnie badania nad ptakami Puszczy Białowieskiej oraz działalność na rzecz ochrony przyrody w kraju. Laureatom gratulujemy!

SAMOOBRONA

„Policja informuje, radzi, ostrzega” to tytuł kolejnej publikacji Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży, wydanej w ramach ogólnopolskiego programu „Bezpieczne miasto”.

Broszura zawiera podstawowe informacje o najczęściej popełnianych groźnych przestępstwach kryminalnych, wskazówki jak się przed nimi ustrzec, co robić w przypadku stania się ofiarą przemocy. Ochrona siebie i bliskich, własnego dobytku (mieszkania, samochodu, firmy), niebezpieczeństwa zagrażające dzieciom to tematy poszczególnych rozdziałów. Uwagę zwraca także ostatnia kartka, która może pomóc w odzyskaniu skradzionej lub zgubionej własności. Broszurę uzupełniają adresy i numery telefonów wszystkich komend rejonowych policji w województwie. Dodatkowym atutem wydawnictwa są też komunikatywny język i układ tekstu oraz estetyczna szata graficzna.

Profilaktyka i świadomość, że nasze bezpieczeństwo zależy przede wszystkim od nas samych, to główne przesłanie tej wartościowej publikacji. Mieszkańcy województwa otrzymają ją bezpłatnie za pośrednictwem dzielnicowych.

Wydawnictwo mogło ukazać się dzięki sponsorom: Bankowi Gospodarki Żywnościowej w Łomży, Prefbetowi w Śniadowie i pełnomocnikowi wojewody do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

WIECZÓR Z ARIĄ

Koncert symfoniczno-operowy Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej prowadzonej przez Tadeusza Chachaję odbędzie się w czwartek, 27 listopada o godz. 18.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego.

Gośćmi koncertu będą Anna Lubańska (mezosopran) i Wiktor Kostryż (dyrygent z Ukrainy). W programie utwory: Mozarta, Beethovena, Bizeta i Dionizettiego.

POWRÓT DO TEMATU

GWAŁT PO LEKCJACH

Trzynastoletni Adam, który zgwałcił swoją siedmioletnią koleżankę (pisaliśmy o tym w tekście „Gwałt po lekcjach”, „Kontakty” 43/97), został umieszczony w schronisku dla nieletnich. Przejdzie tam serię badań psychologicznych, które pomogą sędziom Sądu Rejonowego w Grajewie podjąć decyzję o dalszym losie chłopca. Trzynastolatek, zdaniem sąsiadów, już wcześniej wykazywał oznaki zainteresowania seksem: przeglądał pisma pornograficzne, oglądał filmy wideo i telewizję. Zdarzyło się też kilka razy, że zapraszał dziewczynki na „przejażdżki”.

BANKI WYSZŁY Z DOŁKA

Ustabilizowała się sytuacja banków spółdzielczych w Łomżyńskim, które najtrudniejsze chwile przeżywały w latach 1992-1996. Z powodu nietrafionych i wyłudzonych kredytów oraz mniejszego zainteresowania rolników doszło do upadłości BS w Zbójnej, a kilka innych m.in. w Miastkowie i Wiźnie musiało dokonać połączenia z silniejszymi. Według danych białostockiego Oddziału Narodowego Banku Polskiego pozostałe notują większe lub mniejsze zyski.

ZAPROSILI NAS...

- Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Akcja Katolicka Diecezji Łomżyńskiej, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” i Akademia Społeczna w Łomży – na otwarcie wystawy fotografii Janusza Rusikonia pt. „Madonny Europy”.

- Zarząd PEPEES SA w Łomży – na spotkanie z Jerzym Sputowskim, mistrzem świata w trójboju siłowym.

- Dyrektor Okręgu Poczty w Olsztynie – na uroczyste otwarcie Obwodowego Urzędu Poczty w Wysokiem Mazowieckiem.

- Dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży – na otwarcie wystawy „Wśród lnu i jemioli. Pasje Jadwigi Solińskiej”.

- Regionalny Ośrodek Kultury i Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej w Łomży – na wernisaż wystawy twórczości Leonardy Szubzdy.

- Zarząd Okręgu Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników w Łomży – na uroczystość poświęcenia sztandaru i tablicy pamiątkowej.

- Szkolny Klub Europejski przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży – na drugą edycję „Seminarium Europejskiego”.

- Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży – na spotkanie z kadrą Oddziału Ginekologiczno-Położniczego i Oddziału Noworodkowego z Pododdziałem Intensywnej Opieki Noworodka.

- Dyrektor Szkoły Podstawowej w Borkowie – na uroczystość otwarcia nowej sali gimnastycznej.

Dziękujemy.

Jerzy Sputowski mistrz świata

Jerzy Sputowski, mistrz świata w trójboju siłowym, wygrał w Anglii, osiągając w trójboju wynik 865 kilogramów! Trójbój składa się z trzech elementów: przysiadu ze sztangą na plecach, wyciskania i martwego ciągu. Jerzy Sputowski startował w kategorii do 110 kilogramów. Dźwignął z przysiadu 352,5 kg, wycisnął 197,5 kg i wyciągnął 315,0 kg. Jego główny przeciwnik przegrał o 10 kilogramów.

Mistrz zaczynał podnoszenie ciężarów w konkurencjach klasycznych. Po pięcioletniej przerwie zaczął znów startować w 1993 roku. Z sukcesami. Po tegorocznym został wybrany do kadry narodowej. Będzie startował w zawodach o Puchar Świata w Gratzu w Austrii.

Udział w zawodach sportowych jest kosztowny. Na szczęście, Jerzy Sputowski jest pracownikiem PEPEES S.A. w Łomży. PEPEES S.A. nie tylko wspiera swojego mistrza, ale jest znany z niezwyklej przychylności dla sportu w ogóle. Jest, na przykład, od początku głównym sponsorem Łomżyńskiego Maratonu Eko „Kontakty”, wspomógł w tym roku dwie bardzo udane masowe imprezy sportowo-rekreacyjne w Kolnie, wspiera ŁKS.

Teraz cała załoga PEPEES S.A. z szefostwem, które zorganizowało mistrzowi specjalną konferencję prasową, będzie trzymała kciuki 12 grudnia, kiedy Jerzy Sputowski wystartuje w Gratzu. „Kontakty” będą trzymać także!



Malownicza wieś Łosie Dołęgi (gmina Zambrów) leży przy asfaltowej szosie, prowadzącej z Długoborza do Skarżyna. Dziewięć gospodarstw znajduje się z jednej strony szosy; z drugiej jest las.

Między posesjami Mirosława Piszczatowskiego i Romana Skarżyńskiego wiedzie gminna droga do wsi Chorzele Jaskółki i do pól rolników, mieszkających w Rykaczach i Łosiach Dołęgach. Kiedyś posesje te należały do innych właścicieli: Stanisława Narożnego i Tadeusza Zakrzewskiego. Stanisław Narożny, mieszkający w Łosiach Dołęgach do 1948 roku, swoją trzyhektarową działkę ogrodził od strony drogi płotem, wzdłuż którego posadził krzewy leszczyny, olchy i wiśnie. Osiem lat temu przepisał ziemię córce i zięciowi: Teresie i Mirosławowi Piszczatowskiemu, mieszkającym w sąsiedniej wsi Rykacze. Przy przekazywaniu wymógł sobie w dożywotnie użytkowanie trzydziestohektarową działkę.

Tadeusz Zakrzewski w 1995 roku sprzedał swoje pięciohektarowe gospodarstwo Romanowi Skarżyńskiemu. Jak najstarsi pamiętają, w tej małej wiosce od wojny, a może i wcześniej, nie było żadnych konfliktów. Wszyscy się znali i żyli po sąsiedzku.

— Tu nie było żadnych kłótni ani sporów — zapewnia Stanisław Narożny, który we wsi od 1952 do 1994 roku był sołtysiem.

— Wieś jest spokojna, nie było żadnych problemów i awantur, ale droga przecież być musi — mówi Stanisław Sulkowski, obecny sołtys.

Problemy pojawiły się wraz z nastaniem nowego sąsiada, Romana Skarżyńskiego, czyli dokładnie trzy lata temu. Poprzedni właściciel, Tadeusz Zakrzewski, pokazywał nabywcy dokąd sięga jego działka. Jednakże Skarżyński użytkowanie posesji zaczął od dokładnego wyznaczenia jej granicy. Wynajął geodetę i wówczas dowiedział się on i wszyscy we wsi, że jego działka nie kończy się na granicy z gminną drogą. Wchodzi w nią prawie dwumetrowym pasem.

Wcześniej nikt we wsi nie mierzył swoich pól. Funkcjonowały dawno wyznaczone granice. Zakrzewski zapewnia, że odkąd pamięta, droga biegła przy jego posesji. Mieszkał tam czterdzieści

— To jest znęcanie się nad emerytem, gnębienie starych ludzi. W ten sposób dziękują mi za ponadczterdziestoletnie sołtysowanie — mówi Stanisław Narożny.

— Nikt nikogo nie gnębi. Rolnicy chcą mieć drogę i to rozgraniczenie było konieczne. Zgodził się na nie właściciel działki — wyjaśnia Jerzy Baczewski, zastępca wójta.

— Nie ma kary i nie ma miary. Opłacamy podatki, a od trzech lat nie możemy dojechać gminną drogą do własnych pól — narzeka Edward Rykaczewski.

Sąsiedzi

lat, gospodarstwo odziedziczył po rodzicach i zawsze tak było.

— Myślę, że Skarżyński wgródził się w drogę. Ale tak wymierzył geometra, to ja nie mogę tego podważać — mówi Tadeusz Zakrzewski.

Marek Truchel i Piotr Rykaczewski zwracają uwagę na fakt, że posesja Narożnego była ogrodzona. Na nią nikt nigdy nie wjechał, bo zniszczyłby płot. Natomiast siedlisko Zakrzewskiego nie było nigdy zagrodzone. Jak ktoś nie mógł zmieścić się z maszyną na drodze, wjeżdżał na działkę sąsiadującą. W ten sposób rolnicy samowolnie, ale tylko w jedną stronę, poszerzali drogę. Poprzedni właściciel, nawet jak widział, nie zwracał na to uwagi.

— Ja nie chcę rozsądzać czyja jest prawda, ale jak geodeci tak wytyczyli... — mówi Marek Truchel.

Pomiary geodetów, sprowadzonych przez Skarżyńskiego, zaniepokoiły Stanisława Narożnego. Pojechał do urzędu gminy, opowiedział, że zagrożona jest droga wiejska. Ale, ponieważ nie był już właścicielem posesji po drugiej stronie drogi, nikt specjalnie na niego nie zwracał uwagi. Tymczasem Skarżyński ogrodził swoją posesję wysokim metalowym parkanem. Znaczący to, że zagroził dwa metry dotychczasowej drogi. I tu zaczęły się niepokoje miejscowych i okolicznych rolników. Na wąskiej drodze, z jednej strony ograniczonej wysokim parkanem, z drugiej płotem i krzewami nie mieściły się kombajny i inne maszyny rolnicze.

— Młodzi rolnicy muszą jeździć do swoich pól okreśną drogą przez Chorzele albo przez pola sąsiadów. To dodatkowy koszt. I po co to wszystko, jak droga była i powinna być nadal — mówi Edward Rykaczewski.

Podobnie przekonują inni rolnicy. Problem gminnej drogi omawiany był kilka razy na wiejskich zebraniach, delegacje jeździły do wójta, rolnicy składali skargi i podania. Jedni skarżyli Skarżyńskiego, że zagroził drogę, inni tylko domagali się przywrócenia sześciometrowej szerokości drogi gminnej. Ostatnie pomiary wskazywały, że dwa metry drogi wiele lat temu zagroził Narożny.

Zastępca wójta Jerzy Baczewski wyjaśnia, że pod wpływem nacisków rolników próbował sprawę załatwić polubownie.

— Baczewski przyjechał do mnie i chciał kupić ten dwumetrowy pas, ale stanowczo odmówiłem. Jak pomrę, niech biorą wszystko — denerwuje się Narożny.

— Nic nie chciałem kupić. Pan Narożny miał zastrzeżenia do geodety sprowadzonego przez pana Skarżyńskiego. Pojechałem do pana Narożnego i ustaliliśmy, że jak inny geodeta potwierdzi te granice, dokonamy rozgraniczenia — odpięra zarzut zastępca wójta.

Na zlecenie Urzędu Gminy drugiego pomiaru dokonywał Tadeusz Choiński. Lokalizacja drogi potwierdziła się, ale Narożny odmówił usunięcia swojej granicy i wycięcia krzewów. Władze gminy z postanowieniem rozgraniczenia zwróciły się do prawowitych właścicieli gruntów, Teresy i Mirosława Piszczatowskich. Córka i zięć Narożnego zgodnie podpisali protokół rozgraniczenia. W okresie odwoławczym nie wpłynęła żadna skarga, zastrzeżenie. Decyzja uprawomocniła się.

— Oni podpisali, bo wzięli ich na strachy, a przecież to moja dożywotnia działka. Będę o nią walczył — zapewnia Narożny.

Czuje się oszukany i rozgoryczony. Przypomina, że w czasie rozgraniczenia geodeta nazwał go złodziejem. Zapewnia, że nigdy nic nikomu nie ukradł. Dotknięty

złożył skargę do prokuratora rejonowego w Zambrowie. Skarżył także Urząd Gminy za naruszenie jego własności. Prokuratura szybko odpowiedziała na skargę, ale nic nie pomogła. Narożny dowiedział się, że swoich roszczeń cywilnych może dochodzić w sądzie i z oskarżenia prywatnego może wystąpić przeciwko geodecie.

Latem robotnicy przyjechali wycinać przydrożne krzewy. Narożny nie pozwolił. Odjechali. W październiku gmina wysłała równiarkę i poprosiła okolicznych rolników o pomoc przy porządkowaniu drogi.

— Stałem ze szpadlem i powiedziałem, że choćby mieli do mnie strzelać albo rozjechać, nie dam swojego. Przyjechała policja i wszyscy się rozeszli — opowiada Narożny.

Wczesnym rankiem, w poświęconą sobotę listopada przydrożne krzewy, na zlecenie UG, powycinali pracownicy zieleni miejskiej. Gdy Narożny przyjechał na miejsce, zawiadomiony przez sąsiada (bo od roku mieszka u córki w Rykaczach), było już po wszystkim. Sadzone przez niego leszczyny leżały ułożone na dwóch kupach.

— Zrabali, niech wezmą. Znęcają się nade mną. Jak pomrę, niech zabiorą całe siedlisko, ale wcześniej niech pozwolą spokojnie dożyć. Bo ja jestem na prawdzie — mówi.

Pokazuje szkic swojej działki wykonany w zambrowskiej filii Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w oparciu o plan scaleniowy z 1939 roku. Według planu dwa metry drogi nie znajdują się na jego działce, przebiegają przez działkę sąsiada. Dlatego, jak tłumaczy, tak się upiera, „bo jest na prawdzie”.

— W oparciu o ten plan wygraliśmy ze Skarżyńskim w sądzie, bo nam także wgródził się trzy metry w pole. Niepotrzebnie narażił nas na koszty. Tym powinny zająć się władze — opowiada Danuta Godlewska.

Henryk i Danuta Godlewscy są sąsiadami Romana Skarżyńskiego z drugiej strony. Oni od razu po rozgraniczeniu wystąpili do sądu.

Ze Skarżyńskim sędzi się także Władysław Janiszewski, trzeci sąsiad, któremu wgródził się nowy właściciel.

— Chciwość ludzka nie ma granic. Dlatego te wszystkie spory sądy — mówi Władysław Janiszewski.

— My w sądach wojować nie będziemy. Czyje jest, niech będzie. Te kilka metrów w sądzie mogą równać się w cenie hektarom. Gdyby tylko takie były problemy — mówi pogodzona Teresa Piszczatowska, córka Narożnego.

Nowy sąsiad Roman Skarżyński, po ogrodzeniu swojej posesji wysokim parkanem i postawieniu domu w stanie surowym, wyjechał do Ameryki.

KATARZYNA MAJ

SKŁAD OPAŁU „BARBÓRKA”

Najniższe ceny w regionie!

Węgiel gruby, kostka, orzech, groszek, miał i koks, węgiel brunatny.

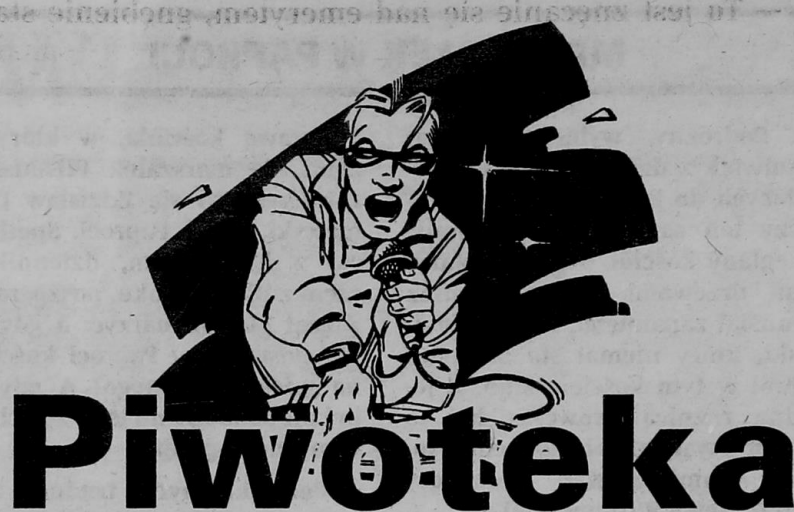
Sprzedaż ratalna

ŁOMŻA,
WYSOKIE MAZOWIECKIE,
ZAMBRÓW, ul. Magazynowa 10

stacja PKP, tel. 160-676
Baza GS, tel. 75-44-56
(Baza GS), tel. 71-22-75



KONTAKTY



Piwoteka

Dyskoteka „Karuzela” w Siemieniu w sobotni wieczór miała kiepskie obroty: o wpół do dziesiątej wieczorem w sali podrygiwało dziesięć osób. Kilka razy więcej siedziało za stolikami przy barze. Obsługa lokalu nie oczekiwała na większą ilość gości, bo kasa była zamknięta i nie widać było ochroniarzy. Za to przed wejściem wisiał szczegółowy regulamin „Karuzeli”. Wśród przedmiotów, których nie wolno wnieść do lokalu wymieniono: kije baseballowe, pałki, elektryczne paralizatory oraz dezodoranty i perfumy. Wstęp: 5 złotych.

W Szumowie można wybierać między „Akcentem” a „Osiemnastką”. W „Akcentcie” zaspokajane są gusta miłośników disco-polo, są siedzący – rocka i muzyki mechanicznej.

Pierwszy, w przerobionym magazynie Gminnej Spółdzielni, powstał „Akcent”. Już po dziesiątej wieczorem bawiło się co najmniej trzysta osób. Wokalista zespołu zachęcał do zabawy: „Jak się jeszcze nie rozruszaliście, to my robimy małą przerwę, a wy do baru na piwo.” W dwóch barach można kupić przede wszystkim ten alkohol. Promocyjnie: za dwa kupione piwa z Drozdowa jedno gratis. Kto by się nie skusił na taką okazję? Wokół budynku grupki mężczyzn, wyraźnie podchmielonych. Bo do piwa dobrze machnąć coś mocniejszego z gwinta w samochodzie. Ogłądają przechodzące dziewczyny. Przerzucają się „kur...”

Wokalista nawołuje do tworzenia pociągu w rytm przedszkolnej piosenki: „Konduktorze łaskawy zabierz nas”, zmienia słowa: „byle nie do Warszawy”. Zachęta chłopaka podejmuje jedynie kilka dziewczyn, które tworzą pociąg i przesuwają się po sali. Panuje styl „każdy po swojemu”: kóteczka, pary damskie, męskie popisy, mechaniczne kiwanie w rytm i bez rytmu.

Na drodze między „Akcentem” a „Osiemnastką” stoi policyjny radiowóz, przy „Osiemnastce” następny. Dyskoteka mieści się koło ruchliwej trasy Warszawa-Białystok. Teren jest ogrodzony, ale bliskość szosy stwarza niebezpieczeństwo. Policjanci uspokajają: w lokalu jest czujna ochrona, jeszcze się nie zdarzyło, żeby musieli interweniować w środku.

Na parkingu przed dyskoteką tłum, głównie męski. Obsiedli schody prowadzące do baru i bilardu. Wejście: 5 złotych. Bramkarz stempluje na dłoni znaczek, który fosforyzuje w ultrafiolecie. To przepustka dla tych, którzy wchodzi i wychodzą z sali. Ruch jest zorganizowany: można wychodzić jedynie oznakowanymi drzwiami. W każdym stoi bramkarz. Nie ma mowy, by przepuścił mężczyznę bez skontrolowania i obmacania. I tak nie zawsze uda mu się wymacać różne narzędzia, jak śrubokręty czy scyzoryki. Łatwiej o znalezienie przemycanej butelki. Tu króluje muzyka rockowa, serwowana przez disc jockeya. Na ścianach odbłaskowe rysunki. Głośno!

Z sali wytaczają się dwie dziewczyny: „Muszę, k...”, się odlać. Nie wytrzymam po dwóch piwach”. Obie kierują się za samochody.

Fizjologia nie stanowi problemu: wystarczy przejść parę kroków i już...

Bawi się kilkaset osób. Samochody z rejestracją łomżyńską, ostrołęcką, a nawet siedlecką i białostocką.

Najwięcej klientów ma dyskoteka „Milano” w Jezioraku. Właściciel startował w przerobionym magazynie. Niedawno stanęła wielka hala, zbudowana specjalnie na dyskotekę. Ogrodzony teren nie jest w całości oświetlony. Jasno jest jedynie dookoła budynku. Tak jak wszędzie: z samochodu wysiada się prosto w błoto. Bilet do tej największej dyskoteki w pobliżu Łomży kosztuje 6 złotych, w niedzielę dla pań wstęp wolny. Tutaj przychodzą się bawić czterasto-, piętnastolatki i pary mające dobrze po trzydziestce. Króluje disco-polo. Trzyosobowy męski zespół występuje na tle fosforyzujących gór i jodeł. Tęsknota za Kanadą pachnącą żywicą, a właściwie dolarami? A może to góry skaliste w środku płaskiego Mazowsza?

Część męska obsiadła ławki dookoła sali. Stąd można wypatrzeć dziewczynę i zaproponować jej obejrzenie budynku z zewnątrz. Dziewczyny najlepiej prezentują się w białych bluzkach. W migoczącym świetle wyraźnie widać staniki. Odważne: w obcisłych bluzkach do pępka i spódnicach mini. Staranny makijaż, wystudiowane fryzury (długie loki) i tańce z koleżanką w parze, kiedy brak chłopaka. Na parkiecie (betonie) więcej dziewczyn. Nic dziwnego, skoro ich partnerzy skupili się przy dwóch barach. Wszystkie miejsca przy stolikach zajęte, siedzą ścisnięci i piją piwo. Tylko czasem coca-cola. Do wyboru są jeszcze butelkowane drinki „Oscar” po 8 złotych i tanie wino. Barman podają nie patrząc na twarz i wiek, choć za nimi wisi tabliczka: „Młodzieży poniżej 18 lat alkohol nie będzie sprzedawany”. Ale pijany piętnastolatek czy szesnastolatek nie zwraca uwagi, dopóki nie

wywoła burdy. Ochrona w lokalu jest widoczna. Stoją i obserwują gości z antresoli, ze sceny.

– Nie boimy się tutaj przychodzić. Jest bardzo bezpiecznie, bramkarze natychmiast wkraczają, jeśli dzieje się coś złego – mówią dwie młode dziewczyny, które często przychodzą do „Milano”. Uważają, że śmierć Agnieszki W. nie ma nic wspólnego z dyskoteką. Po prostu pchała się tam, gdzie nie trzeba.

Na drodze do Łomży (jest północ) widać przede wszystkim taksówki. Wyprawa do dyskoteki to wydatek około 50 złotych, jeśli chłopak funduje dziewczynie zabawę: dojazd, piwo (butelka 4 złote), wejście. Ale dla tysiąca czy więcej osób najwspanialsza zabawa warta jest tej kwoty.

Ci, którym nie chce się jechać daleko, nie mają w Łomży dużego wyboru. Właściciel osławionej „Casablanki” zamknął lokal, a w „Atlantyku” tej soboty też nie było dyskoteki. Została „Ultra”, nowy lokal działający dopiero od lipca. Oczywiście, również przerobiony z magazynu gminnej spółdzielni. Bramkarz ma do sprzedania 500 biletów: tyle osób mieści się w małej sali. Ale i tak wchodzi więcej. Największy ścisk przy barze i w dużej sali ze stolikami. Około pierwszej w nocy można potknąć się o siedzących nieprzytomnych ludzi, którzy nie zwracają uwagi na innych. W toalecie pijane dziewczyny, niektóre wyglądają, że doprawiły się dodatkowo innymi środkami. Mają charakterystyczny dla narkomanów szklany wzrok. Dobrze zaopatrzone bar w kilka rodzajów piwa: butelkowane i do plastikowych szklanek. Jest też droższy alkohol.

Zabawa się rozkręca: widać głównie dwudziestolatków i starszych, zdecydowanie mniej małolatków. Zainteresowanie wzbudza dobrze zbudowany azylant z Afryki. Chłopak, który mu towarzyszy, twierdzi, że wszyscy pytają Murzyna, czy nie boi się chodzić na dyskotekę. Azylant rezolutnie odpowiada: „A czy wyglądam na takiego, który by się bał?” i spokojnie żeglując z piwem w stronę baru.

„Ultra” jest bardzo ciasna. Bywalcy mówią, że grana jest dobra muzyka. Pod dyskoteką stoi sznur taksówek. Nie widać żadnego radiowozu.

Zabawy trwają do trzeciej, czwartej nad ranem.

Większość klientów dyskotek przychodzi raz, dwa razy w tygodniu. To ich sposób na życie, na zabijanie nudy. Na przeżycie marzeń. Szansa na znalezienie wyśnionego ideału. A że ideał dostanie w głowę, a obcas wpadnie w błoto, to ryzyko, bez którego życie widać nie traci smak.

JOANNA GOSPODARCZYK

WIELKA OKAZJA!

TERRAZYT
PRODUCENT

Jeśli zamówisz!!!

OKNA

Jeszcze w tym roku od 20.11.97 do 24.12.97

a odbierzesz je w roku przyszłym do 31.03.98

- otrzymasz specjalny rabat cenowy
- weźmiesz udział w losowaniu wielu cennych nagród

ZAPRASZAMY

18-400 ŁOMŻA

ul. Spokojna 210, tel. (0-86) 18-65-65, 18-00-77, fax 18-00-55

07-300 Ostrów Mazowiecka

ul. 3 Maja 26, tel./fax (0-217) 520-81

18-300 Zambrów

ul. Białostocka 2, tel./fax (0-86) 71-86-26

19-300 Ełk

ul. Kilińskiego 46/6, tel./fax (0-87) 10-36-62

k.z.-o

RATUJMY KLAUDIĘ!

O ratowanie życia 8-miesięcznej Klaudii Szałaty apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasami i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotówkach i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 – „Liver” z dopiskiem „Klaudia Szałata”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

KONTAKTY



FELIETON LATAJĄCY W DRODZE DO RAJU

Po wysłuchaniu exposé premiera Jerzego Buzka nie ma już wątpliwości, że wkraczamy w nieprzemijający (przynajmniej na czas utrzymywania się przy władzy obecnego rządu) okres szczęścia, zdrowia i wszelkich pomyślności. Premier nie pozostawił nam co do tego żadnych złudzeń. W ciągu kilku tygodni, najdalej miesięcy, staniemy się społeczeństwem powszechnego dobrobytu.

Wprawdzie szef rządu nie zdążył wyjaśnić, skąd weźmie środki na realizację wytyczonych celów, ale na pewno można mu wierzyć na słowo. Przecież to nie jakiś komuch, który potrafiłby łączyć w oczy całemu społeczeństwu, a nawet narodowi.

Odnosi się wrażenie, iż strategia premiera jest na tyle prosta, co genialna. Opiera się na podniesieniu morale narodu. Nowy rząd już na pierwszym posiedzeniu uznał, wbrew opinii polskich biskupów, że najpilniejszym zadaniem Rzeczypospolitej jest ratyfikacja konkordatu z Watykanem. Niewątpliwie to właśnie stanie się bazą zapowiadanych sukcesów. Pieniądże będą mnożyć się same, niczym wino w Kanie Galilejskiej, bowiem obywatele, uduchowieni umową ze Stolicą Piotrową, ze łzami skruchy w oczach natychmiast przestaną kraść, grabić, oddawać się pijaństwu i rozpucie. Wyzbędą się grzechu zachłanności na mamone i stanowiska. Wszystkie swe oszczędności prześlą niezwłocznie ukochanemu rządowi, by ten mógł je sprawiedliwie wydawać na realizację zbożnych zamierzeń.

W tym kontekście zapowiadane przed wyborami przez AWS obniżenie uposażeń parlamentarzystów traci sens, bowiem płace pozostałych grup obywateli zostaną podwyższone o tyle, że wybrańcy narodu i tak wkrótce będą zarabiać najmniej.

Zapowiedziane upowszechnienie średniego wykształcenia pozwala sądzić, że już wkrótce matury będą mieli wszyscy. Nawet parlamentarzyści i członkowie rządu.

Nie stój! Nie czekaj! Trzeba pomóc naszemu rządowi w realizacji jego szczytnych celów. Każda inicjatywa jest tu cenna!

Program powszechnego uwłaszczenia rozwiąże wreszcie problem wydobywania węgla kamiennego, do którego dotychczas trzeba było dopłacać miliardy. Każdy obywatel będzie mógł pojechać do kopalni, której będzie współwłaścicielem i nakopać sobie tyle węgla, ile mu potrzeba. W ten sposób koszty wydobywania spadną do zera. Prywatyzacja PKP spowoduje, iż wkrótce każdy będzie miał nie tylko własny samochód, ale także pociąg, a przynajmniej wagon, który będzie mógł wykorzystać racjonalnie, zgodnie ze swymi potrzebami, czy to na wyjazd z rodziną na zagraniczny urlop, czy to na jarmark do pobliskiego miasteczka, czy to na imieniny do teściowej.

Przy spodziewanym, masowym zaangażowaniu obywateli w dzieło odbudowy Państwa, zrujnowanego przez 4 długie lata postkomunistycznego reżimu, twórczych inicjatyw będzie na pewno wiele.

Najważniejsze, że możemy tu liczyć na wsparcie Niebios. W zakończeniu exposé, premier prosił przecież o pomoc Boga. Choć szef rządu to innowierca, trzeba wierzyć, że odwołanie dotarło do właściwego, a nie do jakiegoś innego Boga.

WIESŁAW WENDERLICH

MARSZAŁEK W PAPROCI

Podróżny, wybierając jakąkolwiek z dziewięciu dróg wiodących do Paproci Dużej, zobaczy ten sam widok: skromny, ceglany kościół, otoczony starymi drzewami. Podobny obraz musiał zapamiętać Józef Piłsudski, który niemal sto lat temu brał w tym kościele ślub. Z jedną różnicą: wówczas był to zbor ewangelicki, bowiem Paproć zamieszkiwali Niemcy osadnicy z Wirtembergii.

Wieś zachowała kształt osady sprzed prawie dwustu lat. Dwieście dróg zbiega się w centralnym, obszernym placu. Tu stoi szkoła i kościół. Choć w Paproci nie ma już potomków niemieckich osadników, zachowały się zdjęcia sprzed II wojny światowej.

Jeszcze pięć lat temu jedynym śladem po ewangelickim zborze było kilka głazów i wysokie, stare drzewa. Cegła z rozebranego w sześćdziesiątych latach kościoła posłużyła do budowy chlewów i obory prywatnego gospodarza.

Dzieci z widowni podają wymarzone i bardzo wyszukane prezenty pod choinkę: dwa bilety na Księżyc, gwiazdka z nieba, lew z Afryki, maszynka do pieniędzy, tabletki na wesołość, piesek pekińczyk, a także rower górski czerwony, ładne klocki lego i inne. Dwadzieścia prezentów zapisanych zostało na tablicy pod różnymi numerami. Grupa dzieci, uczniów Centrum Treningowego Wojakowskich, prowadzonego w Łomży przez Wandę i Andrzeja Majewskich, bezbłędnie potrafiła wyliczyć je w każdej kolejności. Umiała także wskazać, pod którymi numerami były urządzenia radiotechniczne, zabawki, pod którymi zwierzęta i inne.

Wyliczanie prezentowanych wcześniej kolorów w dowolnej kolejności jest dla nich prostą zabawą.

Trening pamięci i koncentracji pokazał, że stać ich na wiele, że potrafili zachwycić swoimi umiejętnościami, a także odpowiednio je wykorzystują.

Twórcy CTW, Grażyna i Przemysław Wojakowscy, obecni na spotkaniu z młodzieżą i rodzicami w Łomży, przekonywali, że trening pamięci to przede wszystkim łatwość zapamiętywania, szybkie uczenie się, duża koncentracja.

Nasza działalność zrodziła się z potrzeby. Gdy najstarsza córka Monika poszła do szkoły, nauka sprawiała jej trudności, poświęcała jej bardzo dużo czasu. Wtedy mąż, z wykształcenia nauczyciel romanista, postanowił coś z tym zrobić – opowiadała Grażyna Wojakowska.

Przemysław Wojakowski przypomniał sobie, że w przedwojennych szkołach uczono uczniów długich tekstów łacińskich i innych z pełnym zrozumieniem.

Sprawą kościoła, w którym zenił się marszałek Piłsudski, zainteresował się Zdzisław Łuniewski, sołtys Paproci. Spotkał się z historykiem, dziennikarzem z Białegostoku, poszperał i zaczął głośno marzyć: a gdyby tak postawić w Paproci kościół na miejsce dawnego? A gdyby był on podobny do tego z zachowanych fotografii?

Początki były trudne, bo oprócz przekonania władz urzędowych i duchownych trzeba było jeszcze przekonać mieszkańców Paproci, wygrać długi proces z opornym gospodarzem, który uzurpował sobie prawo do gruntów po kościele.

7 września ordynariusz łomżyński ks. biskup Stanisław Stefanek poświęcił kamień węgielny. Ceglany kościół, zaprojektowany przez Barbarę i Janusza Karpińskich z Białegostoku, stoi już w stanie surowym. Oszczędna bryła nawiązuje do ewangelickiego zboru; kościół jest niewielki i znakomicie wkomponowany w otoczenie.

PRZEBUDZENIE LWA

Aktorzy zapamiętują długie role, czyli ciągle ćwiczą pamięć. I tę prostą metodę raz jeszcze sprawdził na swojej córce, a potem rozćwiczył pamięć o rok młodszego syna Maksymiliana.

W 95 procentach poznajemy świat zewnętrzny przez pamięć wzrokową. Żeby coś zapamiętać, trzeba sobie wyobrazić, a nowe hasło skojarzyć z hasłem dobrze znanym. Reszta to sprawa treningu – przekonywał Wojakowski.

Efekty treningu pamięci dzieci Wojakowskich zostały wpisane do Księgi Rekordu Guinnessa. Monika, mając wówczas 14 lat, zapamiętała szereg składający się 540 elementów, a Maksymilian, wtedy 13-letni chłopiec, 200 rzutów kostką.

W kraju w 1992 roku powstało pierwszych sześć filii CTW; dziś działa ich około ośmiuset. Dwa lata później powstały filie w Toronto, Niemczech i Australii.

Wojakowscy przekonywali, że trening pamięci nie jest tylko dla

Wszystkie niefachowe roboty wykonywali mieszkańcy Paproci Dużej i kilku okolicznych wsi. Świątynia powstała też dzięki składkom parafii Andrzejewo, Szumowo i Jasienica. Sołtys Łuniewski (przewodniczący społecznego komitetu budowy) podkreśla, że cała budowa to dar ludzi.

— Potrzebujemy jeszcze kilkuset milionów starych złotych. Jeszcze przed zimą chcemy wmontować okna i drzwi. Potem zrobimy tynki. Posadzki to już ekstra wydatek. A nad kościołem będzie wznosić się wieża pokryta miedzianą blachą – wylicza Zdzisław Łuniewski.

Kościół w Paproci będzie filią parafialnego w Andrzejewie. Andrzejewscy księża wspomogają budowę.

W przyszłości w kościele zawiesznie z pewnością tablica z informacją o historycznym wydarzeniu, jakim był ślub marszałka Piłsudskiego.

Każdy, kto chciałby wesprzeć budowę pamiątkowego kościoła, proszony jest o kontakt ze Społecznym Komitetem Budowy w Paproci Dużej lub parafią rzymsko-katolicką w Andrzejewie. (jog)

dzieci zdolnych. Utworzyli także filie „myszek”, dla uczniów szkół specjalnych. Imponujący jest fakt, iż po treningu pamięci i koncentracji uczniowie ci wracają do normalnych szkół i dobrze radzą sobie z programem. Tegoroczna nowością CTW jest przygotowanie programu dla dzieci dyslektycznych oraz tworzenie filii językowych. Badania wykazały, że dzieci z rozwiniętą pamięcią łatwiej uczą się języków obcych.

Wykorzystujemy metody znane od dwóch tysięcy lat. Nie ma w nich bezmyślnego zapamiętywania, bo walczymy z bezmyślnością. Nie ma też żadnych elementów magicznych, hipnozy, działań na podświadomość. Jest praca, dobra wola i chęć dzieci mówić Przemysław Wojakowski.

Wojtek Makowski wręczył twórcom CTW, w imieniu „trenujących” i młodzieży, wielką maskotkę lwa, króla zwierząt i symbolu siły, wytrwałości i odwagi, „w każdym z nas drzemie lew” powiedział. (m)

HURTOWNIA OPAŁU „AGA”

Stanisław Poptawski

Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (stacja PKP)

Tel./fax 160-240, dom. 188-861

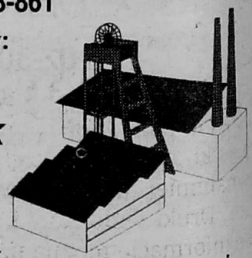
oferuje węgiel wysokokaloryczny:

— GRUBY — MIAŁ
— KOSTKA — GROSZEK
— ORZECH — KOKS

• najniższe ceny

• sprzedaż ratalna

• zapewniamy transport



Fak. 882-00



KONTAKTY

Bestia nie przyznaje się

Niecodzienny to proces: 20 listopada przed Sądem Rejonowym w Ostrołęce stanęli dwaj funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którzy w latach stalinowskich wyróżnili się szczególnym okrucieństwem. Józef Potera (były nauczyciel Liceum Medycznego w Łomży), Jan Żebrowski i Henryk Wołosz w 1952 roku należeli do tajnej organizacji Zjednoczone Stronnictwo Narodowe („Kontakty” piśmiennictwo w nr 33 i 34). Teraz oskarżycielami posiłkowymi. W pierwszym dniu procesu Sąd przesłuchiwał obu oskarżonych, Cezarego M. i Mieczysława B. „Czaruś” dzisiaj ma 66 lat. Mieczysław B. — 71. „Czaruś” elegancki, szczupły, wywierał wówczas sympatyczne wrażenie. Wśród więźniów znany był z tego, że uśmiechając się chwycił za gardło. Kciukiem przyciskał krtań, oczy wychodziły na wierzch, więzień się dusił. Józef Potera pięć dni należał do organizacji. Dostał pięć lat więzienia. Inni po 8 lat.

Obaj oskarżeni funkcjonariusze UB zaprzeczyli, jakoby bili, torturowali i znęcali się nad przesłuchiwaną młodzieżą (uczniowie mieli po 18 lat). Mówią, że byli tylko pionkami, używając jedynie karteczek z pytaniami od oficerów śledczych. Jeżeli któryś nie chciał mówić, nie zajmowali się nim wcale. Cały akt oskarżenia to według nich kłamstwo i oszczerstwo. Obaj zaprezentowali się przed sądem jako praworzadni, uczciwi dobrodusze, pomagający innym (Mieczysław B. nawet AK-owcom). A jeżeli były jakieś nadużycia wobec przesłuchiwanym, to nie w tym Urzędzie, w Ostrołęce. Nie były tu stosowane żadne metody przemocy.

— Bronią się nie jak mężczyźni — skomentował Józef Potera. Podczas kolejnej rozprawy, 29 stycznia 1998 roku, głos zabiorą oskarżyciele posiłkowi.

(an)

POSPIESZ SIĘ DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

30 listopada upływa termin składania wniosków o dofinansowanie w przyszłym roku zakupu samochodów służących do przewożenia osób niepełnosprawnych, przypominają Oddział Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych w Łomży. Mogą się o to ubiegać zarządy miast i gmin, planujące wprowadzenie usług typu bus-taxi oraz organizacje i instytucje prowadzące różne formy rehabilitacji niepełnosprawnych. Samorządy nie muszą wyłożyć własnych pieniędzy, a pozostałe jednostki powinny zgromadzić przynajmniej 10 proc. wartości pojazdu. Druki wniosków i szczegółowe informacje można uzyskać w wojewódzkiej siedzibie PFRON w Łomży przy al. Piłsudskiego 82 (tel. 09-00-66 wew. 31, 33 i 35).

W pakowni Spółdzielni Inwalidów „Spins” w Szczuczynie, przy dużych, pustych stołach, siedzą znużeni pracownicy. Są gotowi do pracy. Do zakładu przyszli na szóstą rano. O dziewiątej skończyli pakowanie towarów. Ich zmiana kończy się o czternastej, ale już nie mają co robić. Więc siedzą beczynnym.

W dużej hali, w wielkich kotłach warzy się mydła na maź. To chyba najtrudniejszy odcinek produkcji. Przetapiany tłuszcz i zachodzące tu reakcje nie mają nic wspólnego z pięknym zapachem finalnego produktu: kostki mydła toaletowego Laura, Kamila, Fleura lub o innej nazwie.

W innej sali przy prostych maszynach produkuje się tekturowe opakowania. Jeszcze gdzieś indziej mydło jest suszone, potem zamienia się w długi pasek, następnie w kanciaste kostki, aż w końcu nabiera zgrabnego, opływowego kształtu. Na żadnym z tych stanowisk nie ma tłoku pracowników, nie widać pośpiechu.

W zakładzie nie ma prawie wcale automatyzacji.

Większość czynności wykonuje się ręcznie, bądź bardzo prostymi maszynami. Jest tu za to wielu zatrudnionych. Z tych przyczyn produkcja jest

znacznie droższa niż w zakładach automatyzowanych. Ale automatyzacja wiązałaby się z redukcją wielu stanowisk. A pracuje tu specjalna załoga: na 94 — 55 to inwalidzi. Dla tych ludzi, o różnym stopniu schorzenia, wrażliwości, odporności nerwowej, praca jest nie tylko źródłem zarobku, ale też oderwaniem od rozmyślania o własnej chorobie i utwierdzeniem się w przekonaniu, że są potrzebni. Dlatego, choć jak twierdzą, zarabiają najniższe stawki, pracują. Oni też najbardziej lękają się, że stracą tę pracę. Boją się, że z niskiej renty, takiej, jaką na przykład ma Witold Dylewski, czyli 300 zł, czy Henryka Gąsiewska 270 zł, po prostu nie wyżyją.

— Często zaniepokojeni pracownicy zaczepiają i pytają, co będzie ze spółdzielnią. I w tej chwili nie potrafimy nic odpowiedzieć — mówi wiceprezes Roman Zdankowski.

Spółdzielnia produkuje tylko pod konkretne zamówienia odbiorców. Jej produkty: pasty bhp, mydełka półtoaletowe, toaletowe, hotelowe, płyn do mycia naczyń, tak samo przyjemnie pachną, jak producentów zagranicznych. A jeszcze warto dodać, że produkowane są z naturalnych surowców i bez konserwantów. Są ekologiczne i mimo to przegrywają z konkurencją.

Od kilku lat produkcja wszystkich asortymentów spadała. Sytuacja w spółdzielni zaczęła się pogarszać z nastaniem wolnego rynku.

— Nie ma żadnej ochrony produkcji rodzimej, a szczególnie ochrony produkcji inwalidów. Kiedyś znicze wytwarzali tylko inwalidzi, dziś może to robić każdy. Dlatego tak źle się dzieje — tłumaczy Zefiryna Juskiewicz, kierownik zakładu produkcji.

Spółdzielnia produkuje znicze przez dwa miesiące (wrzesień i październik). W tym roku także nie cieszyły się dużym powodzeniem. Na rynku, obok towarów zagranicznych, jest dużo produktów drobnych wytwórców, którzy zatrudniają członków rodziny i ich koszty wytwarzania są minimalne.

— Certyfikat na jakiś produkt kosztuje sześć tysięcy złotych. Roczne badania kontrolne prawie trzy tysiące złotych. Spółdzielnia musi za to płacić, a prywatny wytwórca omija te koszty i jego towar jest tańszy — wyjaśnia Danuta Kupiecka, kierownik kontroli jakości.

— Na rynku inwalidzi konkurują ze zdrowymi i zawsze przegrywają tę rywalizację, bo nie mają znikąd pomocy. Nikt się nami nie interesuje — mówi w

imieniu pracowników kierowniczka Juskiewicz.

Spółdzielnia szukała odbiorców swoich towarów. Jej mydełka znają niektóre hotele w kraju i pasażerowie pociągów. Pasty bhp i mydła półtoaletowe ciągle odbierają kopalnie. Ale to zbyt mało. Dlatego w pakowni przy pustych stołach siedzą pakowacze. Dlatego w zakładzie nie widać twórczego pośpiechu.

— Mamy niezwykle trudną sytuację. Są przymiarki do likwidacji — mówi wiceprezes.

Spółdzielnia jest jedynym zakładem w Szczuczynie. Pracownicy żartują, że po jej likwidacji Szczuczyn stanie się wsią kościelną. Humorem zastaniają prawdziwy niepokój. Majątek spółdzielni szacuje się na około sześćset tysięcy złotych. Zainteresował się nią Polak przebywający od dłuższego czasu w Ameryce. Złożył Zarządowi ofertę kupna zakładu. Prawdopodobnie planuje także produkować mydła i chemię gospodarczą.

— To nie jest dla nas żadna nadzieja. Po co prywatyzować chorzy ludzie — mówi Henryka Gąsiewska.

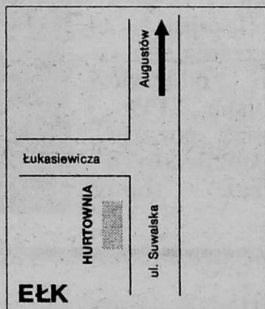
— Niektórzy z nas mają rentę, inni są bez renty, mają tylko grupy inwalidzkie. A w Szczuczynie pracy się nie znajdzie. Tu do sprzątnięcia trzeba mieć maturę i być zdrowym — dodaje Wiesława Łagodzińska.

Prawie wszyscy pracownicy spółdzielni są jej członkami. Zarząd i Rada Nadzorcza podjęły już decyzję o zwołaniu w grudniu walnego zebrania załogi, które zdecyduje o jej dalszych losach.

MAGDA LIPIEC

HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c.

Serwisy ogumienia — TIR



EŁK
ul. Suwalska 11
(róg Łukasiewicza)
tel. (0-87) 102-151



ŁOMŻA
Al. Legionów 147F
(dawny POM)
tel. (0-86) 189-522

DEALER

STOMIL-OLSZTYN

MICHELIN

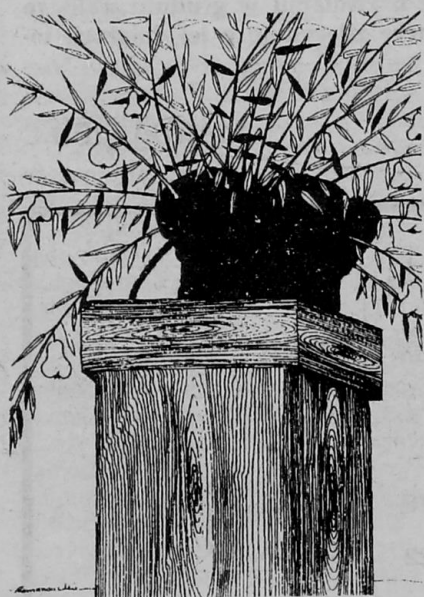
DEBICA

Centra

- najniższe ceny!
- wyważenie i montaż zakupionych opon gratis!

- OGUMIENIE do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i sprzętu rolniczego, rowerów, motocykli i motorowerów
- AKUMULATORY do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i motocykli
- BATERIE 4AS8 („pastuch elektryczny”)
- MATERIAŁY WULKANIZACYJNE (tłaki, wentylki, zaworki)





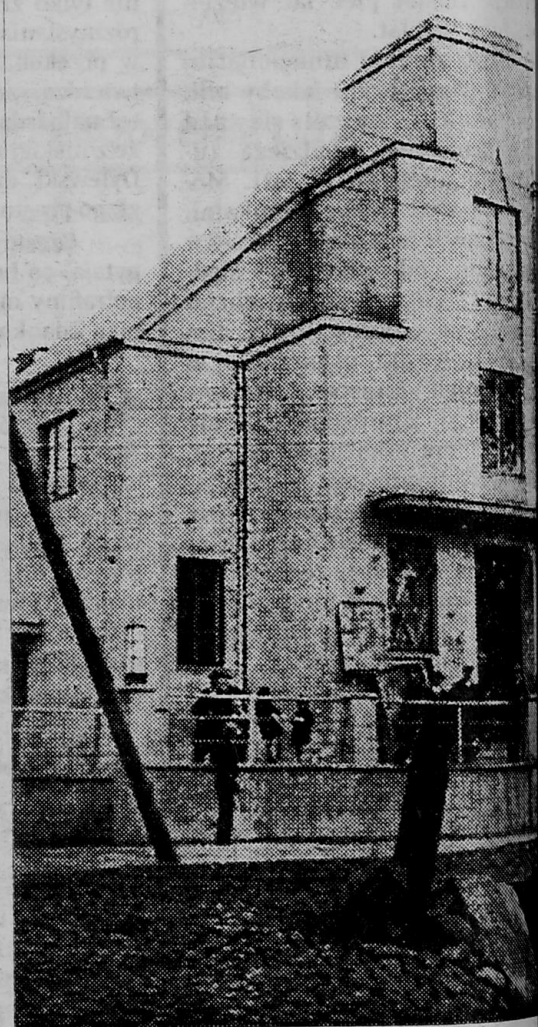
Po latach zadanie uczczenia 10. rocznicy zwycięstwa i pamięci bohaterów obrońców Łomży miało przybrać postać Domu Żołnierza.

Niebawem utworzono Komitet Wykonawczy budowy, któremu przewodniczył Kazimierz Kisielnicki. Dla przyszłego Domu Żołnierza wybrano miejsce u zbiegu alei Legionów i ulicy Polowej, gdzie szpeciły miasto ruiny cerkwi, pozostałości po zabiorcy. Architekt powiatowy, inżynier Zdzisław Świątkowski, opracował koszty: 101 tysięcy złotych. Rozpoczęła się

Nazajutrz, 14 września, po rewii oddziałów wojska, PW i straży pożarnej, podziwianych przez tłumy,

Ponieważ 33 pułk piechoty zrekwizytował już swój teatr, chór i orkiestrę, wszystko było w jego dyspozycji. Wyszło z niego wiele ciekawych i oryginalnych przedstawień. W tym czasie 33 pułk stwarzał szereg trudności dla władz państwowych. W tym celu 33 pułk starał się wywołać w Warszawie i w innych miastach powstanie. W tym celu 33 pułk starał się wywołać w Warszawie i w innych miastach powstanie. W tym celu 33 pułk starał się wywołać w Warszawie i w innych miastach powstanie.

Don



Fatum prezesa

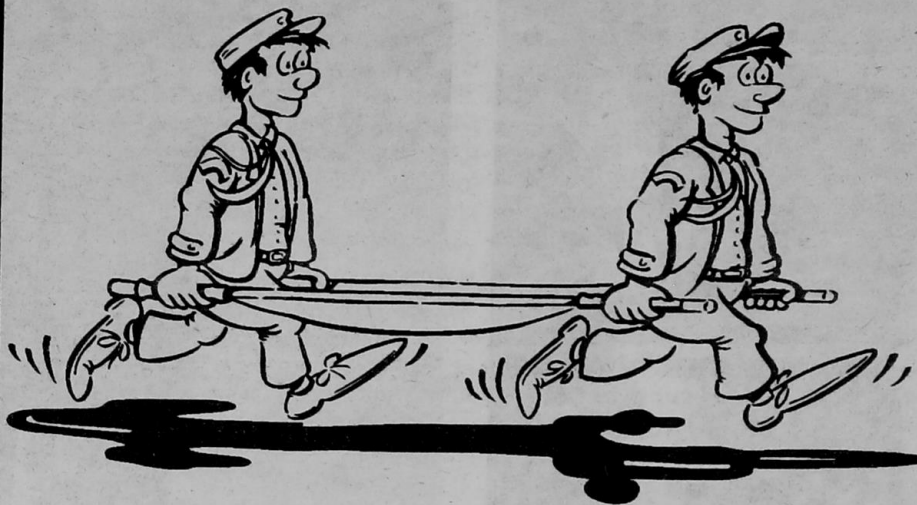
Barbara Grzelewska, rzeczniczka prasowa PFRON wyjaśniła w obszernej informacji efekty kontroli: „W dniach 8 i 9 października 1997 pracownicy PFRON ponownie przeprowadzili kontrolę w Sportowym Klubie Aktywnej Rehabilitacji w Łodzi (poprzednia kontrola miała miejsce w styczniu 1997). Przedmiotem kontroli było sprawdzenie prawidłowości wydatkowania środków finansowych otrzymanych z Funduszu na budowę Ośrodka Rehabilitacyjno-Rekreacyjnego dla Dzieci Niepełnosprawnych w Łodzi oraz ocena zaawansowania prac budowlano-montażowych i stanu technicznego.

Podstawowe wnioski wynikające z kontroli kami atmosferycznymi i dalszą dewastacją mienia, w tym dachu segmentu rehabilitacji i konstrukcji hotelowo-administracyjnego. Orientacyjny koszt utrzymania dobrego stanu technicznego obiektu szpitalnego w przyszłości. Wskazanie sposobu zarządzania, który doprowadzi do pełnego zadecydowania o dalszym dofinansowaniu przez PFRON w ramach budżetu państwa.

- * uaktualnić projekt
- * kontynuować budowę
- * koniecznie przeprowadzić przetarg na wykonanie zamówień publicznych.

Zespół kontrolujący zwraca uwagę, że S... dnym i d...
poza PFRON innych potencjalnych sponso... trzebna je...

Rozmowa z dr. KRZYSZTOFEM DACHEM,
przewodniczącym Łomżyńskiej Delegatury Okręgowej
Izby Lekarskiej w Białymstoku.



Lekarz na kontrakcie

— Od kilku dni przewodniczy Pan łomżyńskiemu samorządowi lekarskiemu, a od ponad miesiąca kieruje pierwszym w województwie samodzielny zakładem budżetowym służby zdrowia. Czy działania podejmowane przez Pana dają szansę na wyjście z dołka, w jakim znajduje się służba zdrowia?

— Usamodzielnienie się placówek i przejście na kontrakty pracowników, to najlepsze, choć doraźne rozwiązanie części problemów, trapiących personel medyczny. Kiedy w kwietniu tego roku lekarze zatrudnieni w pogotowiu w Łomżyńskim zaprezentowali przeciwko niskim płacom i złożyli wypowiedzenia z pracy, brałem udział w negocjacjach jako przedstawiciel związku zawodowego lekarzy. Po rozmowach w Ministerstwie Zdrowia i Urzędzie Wojewódzkim przyjąłem założenie, że nie ma więcej finansów na ochronę zdrowia, że niemożliwe jest, by minister zdrowia przyjechał do Łomży z workiem pieniędzy.

Trzeba pamiętać, iż 80 proc. budżetu służby zdrowia to fundusz płacowy. Jedynie 20 proc. przeznaczone jest dla pacjentów (są to wydatki rzeczowe: lekarstwa, utrzymanie szpitali, aparatura). Dlatego żaden trzeźwo myślący polityk nie zdecyduje się na dołożenie personelowi kosztów pacjentów. W końcu rzesza pacjentów stanowi potężny elektorat wyborczy w porównaniu z pracownikami służby zdrowia.

Druga sprawa to budżet państwa. Nikt z rządzących nie odważy się na drastyczne zmiany i przerzucenie większej ilości pieniędzy do szpitali. Nawet tak dramatyczne wydarzenie, jak tegoroczna powódź, nie skutkowało zmianami w budżecie.

— Gdzie więc można znaleźć pieniądze na podwyżki?

— W puli, jaką dostajemy na płace. Przechodząc na umowy cywilno-prawne pracownik dostaje w końcu całą, wypracowaną przez siebie kwotę. Do tej pory trzeba było odjąć ponad 40 proc. obowiązkowych świadczeń na ZUS, fundusz niepełnosprawnych. Do tego dochodził obowiązkowy podatek. Faktycznie lekarz miał więc w ręku około 27 proc. Pracownik na kontrakcie, po zapłaceniu podatku dochodowego, będzie miał wybór systemu ubezpieczenia. Będzie również mógł odpisać sobie część pieniędzy jako koszt działalności, bo trzeba pamiętać, że lekarz wydaje sporo na szkolenia (nie są już finansowane przez szpital) czy podręczniki (ich ceny dochodzą do 1,2 tysiąca złotych!). W ten sposób, nie zwiększając nakładów na płace, lekarz będzie więcej zarabiał. W systemie kontraktów weszli już stomatolodzy, lekarze rodzinni, anestezjolodzy (choć w ich przypadku trzeba jeszcze poprawić treść umów, wiążą się z tym zmiany ustawowe).

— Jakie korzyści będzie miał pacjent z tego typu reformy?

— Przede wszystkim zadowolony lekarz nie będzie uciekał do szarej strefy i oczekiwał na pacjenta z kopertą. A według reguł ekonomii, wzrost nakładów na służbę zdrowia powinien trafić właśnie do puli wydatków rzeczowych, bo żądania placowe będą już w części zaspokojone.

— Jakie zadania uważa Pan za najważniejsze w tej kadencji Izby?

— Samorząd lekarski powinien chronić zrzeszonych w nim ludzi. A to oznacza, że trzeba myśleć o konsorcjach, które będą negocjowały ceny usług i pilnowały, by nie zaniżono ofert poniżej zdrowego rozsądku. Dotyczy to, na przykład, konkurencji w stomatologii i usług oferowanych przez dentystów z wschodniej granicy. Tanio, nie oznacza dobrze.

Jako samorząd powinniśmy zastanowić się nad sprawą kształcenia lekarzy. Obecnie mamy ich „nadprodukcję”. Co roku akademie medyczne opuszczają młodzi lekarze, którzy idą na zasiłki dla bezrobotnych. W Holandii nabór na studia medyczne odbywa się co trzy lata. Warto więc pomyśleć o ograniczeniach liczby studentów. Poza tym samorząd powinien zająć się sprawą płatnych studiów wieczorowych i jakością nauczania taką metodą.

Coraz więcej jest także spraw sądowych o odszkodowania dla pacjentów. Te problemy oraz wszelkie sprawy związane z etyką lekarzy, będą przez nas dokładnie badane.

— Dziękujemy za rozmowę.

narodowego święta niepodległości — opowiada Barbara Lőrinczy. — Jako uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Królowej Jadwigi, zaprezentowaliśmy się publiczności ze specjalnym programem, który zebrał ogromne brawa. Było to dla mnie wielkie przeżycie.

3

Ruiny zbombardowanego Domu Żołnierza „zdobiły” Łomżę aż do połowy lat sześćdziesiątych. Zawalony dach i strop znacznie uszkodziły górną część budynku, ale parter można było jeszcze uratować, tym bardziej, że zachował się spory fragment ścian. Dom idealnie nadawał się po remoncie na salę widowiskową lub sportową. Jednak nikt nie spieszył się z planem odbudowy, co bardzo odpowiadało szczególnie dzieciarni.

— Takiego miejsca do zabawy w wojnę inni chłopcy mogli nam tylko pozazdrościć — wspomina Wojciech Aszoff. — W ścianie od strony domu pomocy społecznej była duża wyrwa. Zabijano ten otwór kilka razy, ale zawsze dawaliśmy sobie radę, żeby przedostać się do środka. Tutaj także chodziło się na węgry i pierwszego papierosa; tutaj podglądaliśmy całujące się pary i mężczyźni spragnionych piwka w odosobnionym miejscu. Ruiny Domu Żołnierza to część mojego dzieciństwa. Mimo ich przygnębiającego widoku, wracam do tych lat z sentymentem.

Tymczasem obok gruzów Domu wyrosły baraki, w których najpierw zlokalizowano Szkołę Podstawową nr 3, a potem drukarnię. Na porządek z ruinami nadszedł czas dopiero wtedy, gdy konieczne było poszerzenie skrzyżowania ulicy Polowej z jeszcze do niedawna ulicą Świerczewskiego.

4

Nie ma już Domu Żołnierza, ale są ślady, które pozostają na zawsze.

GABRIELA SZCZĘSNA

PS. Zapewne nigdy nie zdobyłabym tak dokładnych informacji o tej szczególnej dla Łomży budowl, gdyby nie kolejny nabytek z kolekcji łomżynianów Kazimierza Szczechury: publikacja „Na otwarcie Domu Żołnierza i dziesięciolecie obrony Łomży 1920-1930 roku”, wydana przez Komitet Budowy Domu w roku 1930 (pochodzi z niej zamieszczone zdjęcie). Kazimierzowi Szczechurze dziękuję za udostępnienie książki, a Januszowi Dąbrowskiemu za inspirację do zajęcia się historią Domu Żołnierza.

an Olesiński od...
szę polową. Po...
u miejskim prz...
z społeczeństw...
torem-Fijałkows...
nowaną publicz...
ładę wojskowy...
ów PW oraz cyk...
adeszła długo...
o godzinie sze...
iej uroczystość...
rcia Domu Żoł...
eciał wojewoda...
n Kościółkowski...
ia i koncert or...
Wieczorny ban...
działów PW. Pokazywano...
imowe dokumenty, między...
z okresu wojny 1920 roku...
my fabularne. A wojskowe...
wystawiał je zespół pod kie...
porucznika Jana Wróbla...
rekwizyty jeździł do War...
Wszystko było znakomicie...
wane. Pamiętam, że ostat...
wybuchem wojny przed...
nosiło tytuł „Gałązka...
rozmarynu”, a...
ostatni film fa...
bularny, który...
wtedy obejrza...
łem, to „Płonące...
serca” z rodzaju...
miłość, ułani...
konie i wojna...
Miałem szczę...
ście mieszkać...
bardzo blisko...
Domu Żołnier...
rza, więc nic nie...
mogło odbyć się...
tam beze mnie...
Nigdy nie zapo...
mnę przeżytych...
tu chwil.

Oprócz słyn...
nych balów i...
rautów, o któ...
rych potem dłu...
go rozprawiano...
z zachwytem...
33 pułk organi...
zował tu także...
imprezy dla...
łomżyńskich...
dzieci.

— Oglądaliśmy...
między innymi...
inscenizacje p...
opularnych ba...
jek, a podczas...
jasełek obdaro...
wywano nas pa...
czkami ze słod...
cycami —...
wspomina Da...
nuta Biedrzyca.

— Ja natomiast...
wciąż mam w...
pamięci nasz...
występ na sce...
nie Domu Żoł...
nierza w 1938...
roku z okazji

nie ma również środków na wyposażenie, nie ma zagwarantowanych środków na utrzymanie i prowadzenie ośrodka.

Wniosek SKAR-u z uwzględnieniem wyników kontroli poddany jest aktualnie obowiązującym w PFRON procedurom (zebranie opinii prawnych, analiza finansowa). Następnie przedstawiony zostanie Zarządowi w celu podjęcia decyzji.

Tyle komunikat rzeczownika prasowego PFRON. Potwierdza część naszych zarzutów, mówiących m.in. o niezgodnym z prawem zawieraniu umów poza procedurą przetargową czy dewastacji budowy. Kwota 54 miliardów starych złotych potrzebna na wykończenie ośrodka jest olbrzymia. Kilka razy więcej pochłonie wyposażenie. Czy SKAR będzie w stanie dokończyć inwestycję, która miała być gotowa już dwa lata temu? Co się stało z pieniędzmi totalizatora sportowego, czyli 600 tys. zł? Skoro do dnia kontroli na budowę wydano łącznie 1814 tys. zł, a środki PFRON w wysokości 1400 tys. zł plus totalizatora 600 tys. zł, to w sumie 2000 tys. zł, pozostaje różnica w wysokości 186 tys. zł. Bagatela: miliard osiemset sześćdziesiąt milionów starych złotych.

Oddzielna kontrola PFRON i totalizatora nie mają sensu, gdyż jednym i drugim można pokazywać te same roboty i te same faktury. Potrzebna jest właściwa kontrola NIK. (joa)





Jesienny szczupak

W zimny listopadowy poniedziałek (3.11) wybrałem się na Jezioro Jegocin koło Pisz. Spiningowałem na żółtego, dużego (ok. 9 cm) ripperka. W pewnym momencie poczułem ostre branie. Po kilku minutach wyholowałem niezłego szczupaka: przy 98 cm ważył 7,42 kg.

Tomasz Florczyk
Piątnica



Wąsaty drapieżca

Wczesnym rankiem, 7 listopada, wybrałem się nad Narew na sandacza. Około 7.00 zapiąłem rybę, myśląc że to okazały sandacz. Po piętnastominutowej walce moim oczom ukazał się wąsaty drapieżca: sum. Ważył 14,41 kg i miał długość 1,40 m. Łowiłem wędką Mikado na żyłkę 0,27 mm.

Arkadiusz Arnisto
Łomża

Z Rajgradu do Aten

„Rząd premiera Buzka”, „Ks. Janowski zawieszony za wygłaszanie poglądów politycznych”, „Nowy minister zdrowia rozpoczął rozmowy z anestezjologami”, „Gołedź w północno-wschodniej Polsce”, „Orły Polaków”. Powyższe tytuły prasowe pochodzą z ostatniego numeru „Kurier Ateńskiego”, niezależnego tygodnika polskiego, wydawanego w Atenach. Redaktorem pisma jest Andrzej Jenczelewski, wcześniej mieszkający w Rajgrodzie-Pikłach.

— Syn przysłał nam swoją gazetę bardzo regularnie. Wiemy dokładnie, czym żyje i co się u niego dzieje — mówi Lucjan Jenczelewski, ojciec Andrzeja.

W domu rodzinnym redaktora wszystkie przysyłane przez niego numery tygodnika najpierw są dokładnie czytane, a później zbierane. Z nich właśnie można dowiedzieć się o sukcesach rodaka.

„Kurier Ateński” wychodzi od dziesięciu lat, ale dopiero od roku jest pierwszą regularną gazetą polonijną w Grecji. Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych Andrzej, jak wielu innych pojechał do Grecji do pracy, nie było jeszcze oficjalnej gazety. Interesował się dziennikarstwem, bo wcześniej w Polsce skończył szkołę intraligatorską i liceum poligraficzne w Warszawie. Mama

Andrzeja do tej pory przechowuje, wykonaną przez niego jeszcze w szkole, piękną szkatułkę w kształcie grubego tomu „Lalki” Bolesława Prusa.

Emigranta spod Rajgradu, przebywającego w Atenach, ciekawiło, co dzieje się w kraju, szukał informacji. Nie było to zbyt trudne, bo pracował w drukarni i sam pomagał w tworzeniu nielegalnego pisma. Potem także kolportował „Kuriera”, bo pracował jako kierowca. Swego czasu wozził redaktora naczelnego. Gdy ów zdecydował się powrócić do kraju, redakcję nielegalnego tygodnika powierzył Andrzejowi. Nie zaprzepaścił szansy. Wcześniej zdążył się zorientować, jak ważna dla wszystkich Polaków, którzy z różnych powodów przebywają w Grecji, jest gazeta i wiadomości z kraju. Dlatego tak bardzo dbał o to, by ukazywała się regularnie.

Wiosną ubiegłego roku, gdy wydawcą „Kuriera” został Grek Teodor Benakis, znalazł się sposób na legalizację wydawnictwa. Wtedy właśnie Andrzej Jenczelewski awansował na redaktora. 12 czerwca 1996 roku w Ośrodku Prasy Zagranicznej w Atenach odbyła się uroczystość prezentacji „Kuriera Ateńskiego” jako pierwszej legalnej polonijnej gazety w Grecji. Brał w niej udział między in-

nymi Dariusz Rosati, ówczesny minister spraw zagranicznych, który akurat przebywał w Atenach z dwudniową oficjalną wizytą, w czasie której został podpisany traktat o przyjaźni i współpracy między oboma krajami.

Andrzej Jenczelewski, jako współtwórca prasy polonijnej, został uhonorowany przez ministra listem gratulacyjnym, przyznany przez MSZ „za działalność i zaangażowanie przyczyniające się do zjednoczenia i organizacji prężnie działającego środowiska polonijnego”. Liczne zdjęcia z uroczystości zostały zamieszczone w gazecie.

Ukazało się już 75 numerów tygodnika. W każdym sprawy rodaków zajmują czołowe miejsce. Teraz gazeta włączyła się w tworzenie polskiego ośrodka zdrowia w Atenach. Powołanie przychodni zainicjował Związek Solidarności Polaków Pracujących w Grecji i znalazł już poparcie wśród polskich lekarzy i ambasady RP w Grecji.

„Gazeta ta powstała z potrzeby serca i umysłu niosąc Polakom mieszkającym w Grecji (oraz Grekom mówiącym po polsku) informacje i rozrywkę”, napisał do swoich czytelników Andrzej Jenczelewski i nadal w każdym tygodniu zaspokaja potrzeby serca swoich rodaków. (m)

Leśne cztery pory

Konkurs fotograficzny pod hasłem „Cztery pory w leśie”, zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach Piaskach, został rozstrzygnięty.

Komisja w składzie: Zbigniew Ciborowski (przewodniczący), Adam Dąbrowski, Gabor Lőrinczy, Sławomir Płotnicki i Gabriela Szczepańska przyznała trzy równorzędne nagrody Stanisławowi Andruszkiewiczowi z Łomży, Janinie

Białeckiej z Łomży i Aleksandrowi Hołubowiczowi z Białegostoku oraz dwa wyróżnienia Grzegorzowi Pachuckiemu z Elku i Sławomirowi Sieńczukowi z Białegostoku.

Nagrodzone i wyróżnione fotografie oraz inne, które napłynęły na konkurs, zostaną zaprezentowane na wystawie w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach Piaskach.

Płyn, rybko!

Na 1520 hektarach wód gospodaruje Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łomży. Nie jest to wielkość imponująca, lecz racjonalne działania obfitują okazami ryb, jakimi szczytą się wędkarze. Corocznie wody Łomżyńskiego zarybiane są coraz więcej nie tylko pod względem wagi, ale także gatunków. W 1997 roku do wód Okręgu powędrowało: do **Narwi i starorzeczy** — 55 kg wymiarowego karpia handlowego, 50 kg karpia krocza, 430 kg karasia srebrzystego, 40 kg narybku karasia pospolitego (złocistego), 130 kg narybku lina, 320 kg jesiennego narybku szczupaka i 100 tysięcy sztuk żerującego wylęgu suma; do **Jeziora Toczyńskiego i Jeziora Mierucie** — 200 kg wymiarowego karpia handlowego i 70 kg jego narybku, 360 kg jesiennego narybku szczupaka, 35 kg narybku lina, 35 kg narybku karasia pospolitego i 40 kg 2-letniego narybku suma; do **Pisy i rzeczek pstrągowych** — 50 tysięcy sztuk wylęgu żerującego świnki, 1800 sztuk letniego narybku świnki, 3400 sztuk letniego narybku bolenia, 100 tysięcy sztuk żerującego wylęgu pstrąga potokowego i 5000 sztuk jesiennego narybku lipienia.

Wszystkie ryby znalazły się w wodach otwartych. Ponadto do stawów w Rutkach, Szepietowie, Jedwabnem, Wysokiem Mazowieckiem i Andrzejewie oraz zalewów w Ciechanowcu i Stawiskach powędrowały następujące ryby: 2160 kg wymiarowego karpia handlowego, 150 kg karpia krocza i 240 kg karpionego narybku, 35 kg narybku karasia srebrzystego i 25 kg narybku karasia pospolitego, 45 kg narybku lina i tarlaka oraz 50 kg jesiennego narybku szczupaka.

RATUJMY WIOLETĘ!

O ratowanie życia 14-letniej Wiolecie Cholewce apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, Wioleta musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasami więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” z dopiskiem „Wioleta Cholewka”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejsza ją ich podstawę opodatkowania osób fizycznych.



wód gospo-
u Polskiego
o w Łomży.
imponująca,
ania obfitują
szczytą się
wody Łom-
są coraz wię-
głędem wagi.
W 1997 roku
edowało: do
— 55 kg wy-
adlowego, 50
80 kg karasia
arybku kara-
cistego), 130
kg jesienne-
ka i 100 tysię-
wyłęgu suma;
wskiego i Je-
00 kg wymia-
owego i 70 kg
kg jesienno-
35 kg naryb-
ku karasia po-
tniego naryb-
zeczek pstrą-
y sztuk wyle-
ki, 1800 sztuk
świnki, 3400
ybku bolenia,
erującego wy-
owego i 5000
arybku lipie-

znalazły się w
Ponadto do
Szepietowie,
okiem Mazo-
jewie oraz za-
wcu i Stawis-
następne ry-
owego karpia
kg karpia kro-
owego naryb-
karasia sreb-
arybku karasia
narybku lina i
jesiennego na-

VIOLETE!

zycia 14-letniej
ce apeluje do
obrej woli Rada
mocy Dzieciom
zenia Dróg Żół-
„Liver” W Kra-
skomplikowana
ryklucza nadzie-
przeszczepu wa-
skutecznego le-
stało, w kraju
musi wyjechać
anicznej, gdzie
ynosi od 60 do
ów, a czasami i
ata to dar życia
cemu dziecku i
n rodzicom!
ówkach i dewi-
kazywać na kon-
Grupa PeKaO
nr 12401431-
112-001 — „Li-
kiem „Wioletka”

e potwierdza
rowizny na rzecz
sokości 15 proc.
ków pomniejsza-
podatkowania o

Był bal

Nie ma historii Łomży bez słyn-
nych balów karnawałowych, organi-
zowanych przez 33 pułk piechoty.
Znakomita oprawa, muzyka i atmo-
sfera omawiane były w mieście do
kolejnego karnawału. Wspomnienia
o balach w Domu Żołnierza i pułko-
wym kasynie wciąż żyją w pamięci
ich uczestników.

Elegancja, styl, wytworne manie-
ry. Olsniwające suknie, galowe
mundury i smokingi, białe rękawiczki.
Nie ma wątpliwości: wojskowy
bal był wielkim przeżyciem; i ten
pierwszy, i ten kolejny.

Maria Szczepanowska uczestni-
czyła w nich najpierw w towarzy-
stwie rodziców, a potem jako narze-
czona porucznika Henryka Szczepa-
nowskiego, dowódcy plutonu sape-
rów. Szczególnie zapamiętała swoje
dwie balowe kreacje. Długą, koralo-
wą suknię z tafty: marszczone rękawy,
dekolt caro, aksamitny bukietek
kwiatów, do tego czarna szarfa,
czarne rękawiczki, czarna torebka i
czarne pantofelki. Druga to jedwab-
na suknia lilaróż, także z szarfą i
przypiętym bukietkiem pachnące-
go groszku. Narzeczony w galowym
mundurze; szasery z żółtym lamp-
sem, lśniące lakierki.

Obok wymogu elegancji wymóg
pewnych zasad.

— W Domu Żołnierza przed we-
jściem na salę balową zawsze czekał
na gości komitet organizacyjny —
wspomina pani Maria. — Należało
się przywitać i przedstawić. A potem
można już było tańczyć, tańczyć do
białego rana, jak to zwykle bywało.

Pułkowa orkiestra nie oszczędza-
ła ani siebie, ani instrumentów. Za-
czynało się od mazura, a później pa-
ry płynęły po parkiecie w rytm wal-
ców Straussa, tanga milonga, muzy-
cznych przebojów filmowych, zna-
nych światowych szlagierów. Kto się
zmęczył, mógł odpocząć w specjal-
nie przygotowanym do tego miejscu.
Na piętrze Domu Żołnierza czekały
na tancerzy koktajle, przekąski i in-
ne balowe smakowitości. W prze-
rwach umilał gościom czas chór za-
mbrowskiej szkoły podchorążych
rezerwy.

Pułkowe bale stawały się jedno-
cześnie miejscem spotkań łomżyń-
skiej śmietanki towarzyskiej. W Do-
mu Żołnierza bywał na nich wraz z
małżonką sam generał Czesław
Miłot-Fijałkowski. To zobowiązywało
panów do przestrzegania pewnej
etykiety: białe rękawiczki można
było zdjąć dopiero wtedy, kiedy zro-
bił to generał.

Z tanecznych wojskowych cza-
sów w albumie pani Marii zachowa-
ło się jedno, jedyne zdjęcie: zbioro-
wa fotografia niektórych uczestni-
ków balu w pułkowym kasynie w
1932 roku. Są tu między innymi ze
swoimi małżonkami dowódca Stanisław
Raganowicz, prezes sądu Le-
wandowski, prezydent Łomży Wła-
dysław Świdorski. Jest także nau-
czyciel geografii w Gimnazjum Mę-
skim Dzwonkowski, znany lekarz
Mieczysław Czarnecki oraz rodzi-
ców pani Marii i jej ciotka z dwiema
córkami. Roześmiane twarze, ele-
ganckie, niemal identyczne kreacje
pań i panów; zasad obowiązującej
mody przestrzegano także w Łomży.

Kiedy pani Maria patrzy dzisiaj
na to zdjęcie, nie chce wierzyć, że
od tej chwili, którą uwiecznił foto-
graf, minęło 65 lat!

— Dla mnie gdzieś zatrzymał się
czas — mówi. — Każdy człowiek ma
swoją bal pierwszy i bal ostatni, któ-
rych nigdy nie zapomni. (gab)



LEKARZ DOMOWY

Syn doznał skomplikowanego
złamania nogi. Lekarze przewi-
dują, że będzie musiał chodzić
w gipsie co najmniej dwa mie-
siące. Podobno jest możliwość
założenia lekkiego opatrunku,
który jest mniej uciążliwy od
gipsu. Chłopiec bardzo narzeka,
bo ma kłopoty z poruszaniem
się w ciężkim gipsie. Czy mogę
zapropionować lekarzowi zmia-
nę opatrunku.

Bożena

Przez pierwsze dwa-trzy tygo-
dnie po złamaniu tradycyjny gips

jest jedynym opatrunkiem, jaki
można założyć. Dobrze przepu-
szcza powietrze, nie powstają
więc odparzenia, a w wypadku
złamania otwartego rana jest do-
skonale wentylowana, co ułatwia
jej gojenie. Opatrunek gipsowy
ma też inną ważną zaletę: jest
higroskopijny, co oznacza, że po-
chłania sączącą się krew.

Niestety, gips jest bardzo ciężki
(składa się z sześciu-dziewięciu
warstw) i w sumie ma około je-
dnego centymetra grubości.

Po kilkunastu dniach gips nale-
ży zmienić, gdyż po zniknięciu

obrzęków staje się za luźny. Wte-
dy można zastosować o wiele wy-
godniejszy, choć trudniej przepu-
szczający powietrze opatrunek z
żywicy epoksydowych.

Ten rodzaj opatrunku ma pod-
stawową zaletę: jest lżejszy od tra-
dycyjnego. Ma tylko trzy milime-
try grubości, składa się z
dwóch-czterech warstw. Nie przepu-
szcza wody, więc można go za-
moczyć, choć dłuższe kąpiele nie
są wskazane, gdyż wilgoć ułatwia
rozwój bakterii.

Założenie opaski z żywicy epok-
sydowych wymaga od lekarza
większych umiejętności i prakty-
ki, ponieważ gips z żywicy jest
trudniejszy do modelowania i
szybciej się wiąże. Po sześciu ty-
godniach również wymaga zmia-
ny.

POD PARAGRAFEM

Mam troje dzieci, które szcze-
gólnie w okresie jesiennym
często chorują. Często zatem od-
wiedzam lekarzy. I bardzo mnie
zdumiewa fakt, że lekarze prze-
pisują mi leki z firm, których re-
klamy są w ich gabinetach; myślę
o zegarze, długopisach, przy-
bornikach na biurku. Wcześniej
słyszałam o różnych bankietach
wydawanych właśnie przez fir-
my farmaceutyczne. Przecież są
to po prostu łapówki, za które
lekarz wypisuje potem specyfikę
danej firmy. Czy tę kwestię regu-
luje jakoś prawo?

Elżbieta

W ubiegłym tygodniu w Mini-
sterstwie Zdrowia został podpisa-

ny Kodeks Farmaceutycznej Etyki
Marketingowej. Zakazuje on pro-
ducentom leków obdarowywania
lekarzy drogimi prezentami w za-
mian za wypisywanie recept na
ich produkty.

Do tej pory powszechna była
praktyka fundowania lekarzom
telefonów komórkowych, sprzętu
gospodarstwa domowego, rowe-
rów górskich, dobrej jakości od-
twarzaczy, a także wycieczek za-
granicznych. Oczywiście, w za-
mian za polecenie pacjentom pro-
duktów danej firmy. Reklamowe
długopisy i inne drobiazgi to tylko
małe suweniry, które zosta-
wały w gabinetach.

Kodeks zabraniający stosowa-
nia dotychczasowych praktyk
podpisały największe stowarzy-

szenia firm farmaceutycznych,
sprzedających swoje produkty na
krajowym rynku. Kodeks zakazu-
je firmom obdarowywania leka-
rzy, wypisujących leki na recepty,
drogimi prezentami, wręczania im
pieniędzy, opłacania kosztów po-
dróży i pobytu na kongresach na-
ukowych osób towarzyszących le-
karzom, „nieuzasadnionej” go-
ścińności (mowa o bankietach).
Firmy mogą sponsorować konfe-
rencje naukowe dla pracowników
służby zdrowia, ale bez wysta-
wnych bankietów, które do tej po-
ry były głównym celem konferen-
cji.

Jeżeli przy wypisywaniu recep-
ty przez lekarza będzie Pani miała
nadal jakieś wątpliwości i pode-
jrzenia, może zawsze Pani zapy-
tać, co lekarz proponuje tańszego
o podobnym działaniu. Często
działanie różnych leków jest po-
dobne, ale różnią się one bardzo
ceną.



SOBIE PRZEZNACZENI

Chcę się z Wami podzielić
moim szczęściem: przyszła do
mnie Miłość. Mam 45 lat. Tak
długo czekałam, ale nie traciłam
nadziei. Było warto. Mam 12-let-
nią córeczkę. Przez tyle lat by-
łyśmy same.

A stało się to dzięki „Kontak-
tom”. On, wdowiec, gdy żał go
opuścił, przyszedł do redakcji
złożyć ofertę do tej rubryki. Ja w
tym samym czasie opłacałam
ogłoszenie w sekretariacie (coś
tam chciałam sprzedać). Spo-
jrzelismy na siebie, zaczęliśmy
rozmawiać, wyszliśmy razem.
Pan (wysoki, przystojny, lekko
szpakowaty, pełen ciepła i cze-
goś ujmującego) przedstawił się,
zaprosił na kawę do „Poloneza”.
Odtąd jesteśmy razem. Minął
już rok. Doszliśmy do jednego

wniosku: jesteśmy sobie prze-
znaczeni.

Najpiękniejsze wakacje w ży-
ciu spędziłam w jego domu na
działce nad rzeką. Nigdy nie
czułam się tak kochana, miałam
wrażenie, że już nikt mnie nie
zechce, że jestem „szarą my-
szką”, a tu takie uwielbienie.
Wszyscy mówią, że się zmieni-
łam, że odmłodziłam, wyda-
niałam. I ja też tak się czuję.
Patrzę do lustra i pytam, czy to
naprawdę jestem ja? Moja córka
Basia też go pokochała. Zamie-
szkaliliśmy razem.

Po raz pierwszy w życiu ktoś
o mnie dba. Robi mi śniadanko,
pilnuje bym zjadła, bym była
ciepło ubrana. Pilnuje też Basię.
Jest w nim tyle dobroci. Oboje
lubimy swoją pracę, ale teraz
dom i siebie stawiamy ponad
wszystko. Bo najważniejsza w
życiu jest miłość.

Danka

z Łomży

P.S. Swoją ofertę wycofał. Już
nie chciał nikogo innego pozna-
wać.



OFERTY

Dziewczyno! Jeżeli chcesz
mieć własną rodzinę, a nie mar-
zysz o królewiczu, który zape-
wni Ci wielkie bogactwo, napisz
do mnie. Jestem niebrzydkiem,

uczciwym kawalerem (29 lat), bez
nałogów i zobowiązań, niezależ-
nym finansowo. Pragnę poznać
pannę o dobrym sercu, uczciwą,
poważnie podchodzącą do życia,
która na pierwszym miejscu sta-
wia człowieka, jego cechy charak-
teru, a na drugim dobra material-
ne.

Student

Mam 42 lata. Poznam kultural-
nego Pana, katolika, niepalącego.
Cel wyłącznie towarzyski.

Przyjaciółka

Opuścili mnie wszyscy: żona,
dzieci. Rodzice zamykają się
przedemną i omawiają swoje
sprawy. Jestem zupełnie sam. Po-
trzebuję pomocy. Muszę się
otrząsnąć, wiem, że nie wszystko
stracone. Wielu wybitnych ludzi
zaczynało karierę w moim wieku i
wspinali się na szczyt. Potrzebuję
rozmowy z kimś rozsądnym, a
jednocześnie tak szalonym, bym
uwierzył, że z życia można wycis-
nąć więcej. Chcę usłyszeć własne
myśli. Nie mogę rozmawiać ze
ścianami. Napisz, proszę. Cze-
kam.

Zbyszek

Oferty zamieszczamy bezpłatnie.
Nazwisko i adres można zastrzec do
wiadomości redakcji. Za treść ogło-
szeń redakcja nie ponosi odpowie-
dzialności.




VECTRA
TWOJA TELEWIZJA KABLOWA

WIELKA ŚWIĄTECZNA PROMOCJA DLA NASZYCH ABONENTÓW!

Mnóstwo atrakcji i niespodzianek
dla tych, którzy przyłączyli się do nas
przed 1.11.97 r.
i regularnie opłacają abonament.
Szczegóły w telegazecie.


VECTRA
TWOJA TELEWIZJA KABLOWA

Jeśli chcesz oglądać **14**
programów po polsku
oraz wiele innych ciekawych propozycji
z całego świata,
możesz zostać naszym abonentem
za

39⁹⁰



Zapraszamy do naszego biura
w Łomży, przy ul. Konstytucji 3 Maja 2
tel. 18-63-54

PREFBET
ŚNIAĐOWO

Śniadowo ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 176-129

Centrum
Obsługi Budownictwa
Al. Legionów 147 D
tel./fax 0-86 180-672



PRODUKUJEMY

- BETON KOMÓRKOWY
odmiany 500, 600
- BETON TOWAROWY
B-12,5 — 100 zł/m³ — loco Łomża
B-15 — 110 zł/m³ — loco Łomża
- PUSTAKI BETONOWE
12x20x50 cm — 1,31/szt.
20x20x50 cm — 1,87/szt.
- KOSTKĘ BRUKOWĄ
behaton 6 cm — 14,58 zł/m²

NOWOŚĆ

- PUSTAKI STROPOWE SBK
19x52x60 — 6,73 zł/szt.
- BLOCZKI O ZWIĘKSZONEJ
DOKŁADNOŚCI łącznie z zaprawą
klejową

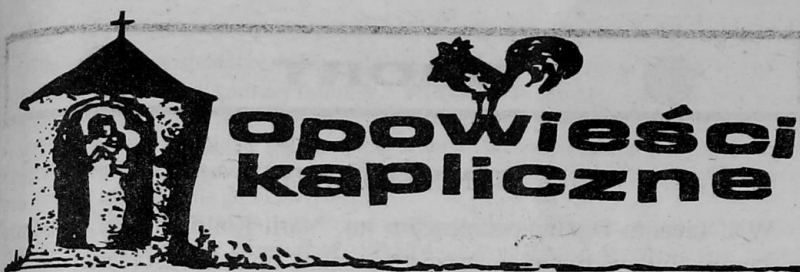
PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- Stolarka drewniana — STOLBUD
Sokółka w cenach zbytu
producenta
- Parkiet — FURNEL Hajnówka
dąb wzorzysty — od 35 zł/m²
- Mozaika — FURNEL Hajnówka
dąb — od 23 zł/m²
brzoza — od 17 zł/m²
- Płytki „Hajnówka” — buk
od 29 zł/m²
- Lakier do drewna
- Styropian — STYROPOL Biskupiec
M-15 — 83,18 zł/m³
M-20 — 102,80 zł/m³
- Wełna mineralna — Rockwool
Rockmin gr. 50 — 2,71 zł/m²

- Zaprawy i kleje — ATLAS
ATLAS 25 kg — 14,50 zł/opakow.
- Płyty gipsowo-kartonowe
— RIGPIS
gr. 9,5 mm — 5,09 zł/m²
- Folie budowlane — DÖRKEN
- Cement — 159 zł/tona,
COB — 162,62 zł
- Wapno 220 zł/tona;
COB — 224 zł
- Komplet materiałów
do systemu dociepleń
ATLAS STOPPER
- Papy termozgrzewalne
IZOLACJA Zduńska Wola
Junior — 10,09 zł/m²

Ceny nie zawierają podatku VAT


KONTAKTY



Opowieści kapliczne

Pomiędzy Romanami a Sokołami stoi piękny, murowany, wysoki pomnik. Nosi on nazwę „Święty Franciszek”, ponieważ w środku umieszczona jest figurka św. Franciszka. Pomnik jest bardzo zadbane (co roku tynkowany i bielony). Zbudowany został w 1848 roku przez mieszkańców jednej z wsi. Obok niego rosną trzy duże kasztany, które w pewien sposób chronią i przyozdabiają. Jak mówi mieszkanka Roman: „Była to granica między Sokołami a Romanami. Od Sokół do pomnika to były tereny jednej wioski (pola), a od „św. Franciszka” były tereny Roman. Lecz później to się wymieszało, ponieważ ktoś z jednej wioski kupił jakieś pole z terenów drugiej i tak się to wszystko wymieszało”. Gdy są jakieś uroczystości, ludzie ze wsi idą pod kapliczkę, tam czekają na księdza i odbywa się msza.

B.K.
Sokoły

JANUSZ BERNER

„Konkwista”

W „Sztandarze Młodych” 3 maja 1988 roku Andrzej Pasternak napisał: „Konkwista” nie jest tylko sensacyjną historią z życia najemników na Czarnym Łądzie. Opisujać powikłaną i wyściełaną trupami trasę terrorystycznego rajdu, Łysiak sięga za kulisy, ukazuje w sensacyjnym kostiumie prawa rządzące odwiecznym politycznym pokerem, nitki biegnące z ręki manipulatora do kukiełek udających głównych bohaterów tragedii”.

We fragmencie recenzji pióra Anny Pawłowicz zamieszczonej w „Świecie Książki” z 17 maja 1989 roku czytamy: „Przywódcy wywiadów i służb specjalnych układają łamigłówki, a dzielne »commanda« w afrykańskich ostępach i na bezdrożach dokonują brawurowych wyczynów. W międzynarodowej zbieraniu asów od mokrej roboty nie brakuje także polskiego rodzynek (...). Rodzynek jest zbuntowany i niepokorny również wobec swoich mocodawców, co powoduje dramatyczne zawężenie akcji. Z charakteru przypomina najbardziej skrzyżowanie Kmicica z Don Kichotem. W motywach zaś kierujących jego postępowaniem należy podążać za francuską maksymą »Cherchez la femme«...”

W swoim pamiętniku zatytułowanym „Lepszy” Łysiak poświęcił parę akapitów obróbce „Konkwisty” przez komunistycznego cenzora. Była to obróbka dość łagodna, bo w roku 1988 cenzura PRL-u miała już zęby „spróchniałe”.

„Konkwista” była jednym z największych bestsellerów książkowych lat osiemdziesiątych. Dwa pierwsze wydania osiągnęły łącznie 200 tysięcy egzemplarzy i nakład ów został sprzedany błyskawicznie. Można chyba wskazać dwie przyczyny tak ogromnego sukcesu. Pierwszą jest sam autor, najbardziej poczytny polski pisarz ostatniej ćwierci wieku XX. Drugim powodem jest tematyka zwana Forsythowską.

Waldemar Łysiak: „KONKWISTA”, Galeria Polskiej Książki, Chicago — Warszawa 1997.

Sroka miejska

W Łomży na ul. Sienkiewicza zobaczyłam srokę. Spacerowała po murze, kołyszając się w charakterystyczny sposób „po wroniemi”. I choć listopadowy dzień był pochmurny i dżdżysty, wydawała się pełna życia.

Sroka zawsze wywołuje we mnie wrażenie elegancji, o co zadbała natura, ubierając ją w połyskujące czarno-białe piórka. Charakterystyczny długi, „scho-dkowany” ogon i bystre oczy dopełniają uroku tego niezwykle go ptaka.

Sroka należy do rodziny krakowatych. Mierzy około 45 centymetrów długości, waży około 200 gramów. W jej jadłospisie znajdują się dżdżownice, owady, ślimaki, jaszczurki, a szczególnie smakuja jej ptasie jaja i pisklęta. Lubi także nasiona i owoce. Na obszar do zamieszkania wybiera sobie zarówno śródpolne kępy drzew i krzewów, jak i osiedla ludzkie. Gniazdo buduje w marcu na wysokim drzewie lub też w kolczastym krzewie; na wszelki wypadek. Jej dom to niezwykle konstrukcja: duża kula z gałązek i patyków, wewnątrz wylepiona gliną niczym garnek, wysłana trawą, sierścią. Dla bezpieczeństwa do gniazda prowadzi wejście z boku. W tak zamaskowanym domu w kwietniu samica znosi około 6 nakrapianych jaj. Sroka jest bardzo troskliwą matką i odważnie broni piskląt przed drapieżnikami, używając skutecznie ostrego dzioba i wszczynając alarm, by odstraszyć wroga. Młode opuszczają rodzinne gniazdo po około 4 tygodniach.

Srokę łatwo oswoić, choć z natury jest bardzo płochliwa. Zaprzyjaźniona z opiekunem dotrzymuje mu chętnie towarzystwa i zabawia na swój sposób na przykład naśladowaniem różnych odgłosów. Niektórzy twierdzą, że robi to lepiej niż papuga.

Lecz niestety, mimo wielu zalet przylgnęła do sroki zła opinia ludzi: to złodziejka. Cóż na to poradzić, że podobają się jej wszystkie błyskotki? Tak już jest. (gab)

Szopka od Kraka

Szopka krakowska, określana przez niektórych jako najbardziej polska z polskich, niepowtarzalna misterna budowla wzorowana na krakowskiej architekturze, przedstawiająca tajemnicę narodzin Jezusa, stała się jednym z symboli naszej dawnej stolicy.

Szopkowy zwyczaj pojawił się w Krakowie w XIX wieku. Twórcami oryginalnych budowli byli głównie murarze, w ten sposób zarabiający zimą na chleb. Powstawały szopki małe „do domu” i duże do kultuwowania zwyczaju „chodzenia z kolędą”. Wśród najbardziej znanych szopkarzy krakowskich, tworzących dzieła o wysokiej wartości artystycznej, był w tym czasie Michał Ezenkier. Do dziś zachowała się jego szopka z około 1900 roku i jest najstarszą z krakowskich.

Szopkę zdobiły nie tylko figury Świętej Rodziny, ale także symbole narodowe (orzeł, flaga). Z tego powodu podczas pierwszej wojny światowej rząd Austrii zabronił ich publicznego prezentowania. Ale wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości szopka znów powróciła do miasta. Główna w tym zasługa Krakowskiego Muzeum Przemysłowego, organizującego tradycyjnie przedstawienia związane z bożonarodzeniem misterium. Z czasem pozycję krakowskiej szopki umocnił konkurs na najpiękniejszą, który po raz pierwszy ogłoszono w grudniu 1937 roku z inicjatywy Jerzego Dobrzyckiego, znanego i szanowanego propagatora wszystkiego, co krakowskie. Szopkowe dzieła krakowskich twórców zaprezentowano przy pomniku Adama Mickiewicza. I tak już zostało.

W każdy pierwszy grudniowy czwartek, w tym roku po raz 55, na krakowskim Rynku Głównym, w obecności spoglądającego z pomnika Wieszcza, odbywa się ta niezwykle ekspozycja, wciąż atrakcyjna i dla krakowian, i dla przyjezdnych. Kto nie zdąży tego dnia na Rynek, może potem obejrzeć szopki na wystawie pokonkursowej w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

Tymczasem mamy je nad Narwią. Urzekają oryginalną krakowską urodą zarówno motywów architektonicznych, jak i postaci. Świętej Rodziny towarzyszą krakowiacy i krakowianki, górale w ludowych strojach, lajkonik. Mechanizm przesuwający przed naszymi oczami Trzech Króli, anioły, śmierć, kominiarza. A nad tą sceną wznosi się ołtarz Wita Stwosza i wspinające krakowskie wieże z orłem oraz biało-czerwonymi chorągiewkami. Światła odbijające się w błyszczącym kolorowym papierze stwarzają niepowtarzalny nastrój. Wzbogaca go też oryginalna aranżacja wystawy łomżyńskiego plastyka Antoniego Mieczkowskiego.

Nie ominię więc świątecznego Krakowa w Łomży. (gab)

Ekspozycję można zwiedzać do 11 stycznia 1998 roku.

MADONNY EUROPY

„Madonny Europy” to tytuł fotograficznej wystawy Janusza Rusiñonia, którą można oglądać w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego przy ul. Krzywe Koło 9 w Łomży.

To cykl niezwykle w formie i treści fotogramów, prezentujących sanktuaria Maryjne i cudowne wizerunki Madonny w około 30 krajach europejskich. W specyficzny sposób autor ukazuje kult Maryjny oraz łączący się z nim ruch pielgrzymkowy, jedyny w swej wymowie i nastrojowości.

Wystawę można zwiedzać do 14 grudnia 1997 roku, w godz. 10.00-18.00 (oprócz niedziel).

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

- 27 listopada, czwartek — • „Kiler” (godz. 11.00, 16.00 i 18.00) • „Anna Karenina” (godz. 20.00);
- 28 listopada, piątek — • „Kiler” (godz. 11.00, 16.00, 18.00 i 22.30) • „Bez twarzy”, USA 1997, reż. John Woo. W rolach głównych John Travolta i Nicolas Cage. Sensacyjny. Agent FBI ściga zabójcę swojego kilkulatniego syna, chwytając się niekonwencjonalnego sposobu zamiany tożsamości (godz. 20.00);
- 29 listopada, sobota — • „Kiler” (godz. 14.00, 16.00, 20.30 i 22.30) • „Bez twarzy” (godz. 18.00);
- 30 listopada, niedziela — • „Kiler” (godz. 14.00, 16.00 i 20.30) • „Bez twarzy” (godz. 18.00);

• 1-3 grudnia, poniedziałek-środa — • „Bez twarzy” (godz. 11.00 i 19.00) • „Siódmy pokój”, Polska/Węgry/Włochy 1995, reż. Marta Meszaros. W rolach głównych: Maja Morgenstern, Jan Nowicki, Anna Polony. Piękna, poetycka opowieść o życiu Edyty Stein, Żydówki z Wrocławia, autorki wybitnych prac filozoficznych, która przechodząc na katolicyzm przekreśliła swą karierę naukową. Zginęła w komorze gazowej w Oświęcimiu. Beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w 1987 roku (godz. 17.00).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- Na drodze Morgowniki — Nowogród kierujący ciężarówką Leon P. z Mrągowa (woj. olsztyńskie) potrafił nieznanego mężczyznę, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.
- W Nowogrodzie kierujący volkswagenem Janusz S. z Klewek (gm. Purda woj. olsztyńskie) potrafił idącego z przeciwka lewą stroną jezdni Stanisława A. z Serwatek (gm. Nowogród), który poniósł śmierć na miejscu.
- W Zambrowie na skrzyżowaniu ulic Bema i Podedwornego kierujący fiatem 126 p Ryszard D. z Łomży nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z jadącą rowerem Ireną P. z Gardlina (gm. Zambrow). Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Piątnicy na ul. Jedwabieńskiej kierujący ciężarowym jelczem Zygmunt Z. z Iwanisk (woj. tarnobrzskie), na śliskiej nawierzchni, wpadł w poślizg i zderzył się z jadącym z przeciwka fiatem 126 p, który kierowała Dorota P. z Bronaków Pietraszy (gm. Jedwabne). Kobieta doznała ogólnych obrażeń ciała.
- W Elżbiecinie (gm. Piątница) kierujący trabantem Stanisław D. z Łomży, podczas wymijania się samochodów, uderzył w tył nie oświetlonego pojazdu zaprzęgowego. Obrażeń ciała doznała pasażerka samochodu Aniela D. Woźnica zbiegł z miejsca wypadku.
- W Zawadach (gm. Łomża) kierujący fiatem 125 p Stanisław Z. z Wygody (gm. Łomża) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. Doznał ogólnych obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Sikorskiego kierująca fiatem 126 p Izabella M., miejscowa, przy próbie hamowania wpadła w poślizg i potrafiła na przejściu dla pieszych Krystynę A., także z Łomży. Piesza doznała ogólnych obrażeń ciała.

ROZBOJE

- W Sikorach Pawłowicach (gm. Kobylin Borzymy) 2 nieznanych mężczyzn, po wybijeniu szyby w oknie, wtargnęło do domu samotnie mieszkającej 72-letniej Kazimiery P. Bandyci dusząc kobietę zmusili ją do wydania 1000 złotych i przepadli.
- W Kolnie na ul. Senatorskiej Robert K., miejscowy, podczas bójki uderzył nożem w żebra Krzysztofa G. i w udo Jacka R., także z Kolna. Został zatrzymany.
- W Łomży na ul. Polowej Marek Ż. i Tomasz K., miejscowi, pobili Jacka S., także z Łomży, który doznał obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Małym Płocku ze sklepu Joanny D. przepadły artykuły przemysłowe wartości 6000 zł.
- W Kalinowie (gm. Piątница) z mieszkania Tadeusza M. ktoś ukradł pieniądze i inne przedmioty łącznej wartości 22 tysiące złotych.
- W Skrozie Wielkiej (gm. Grabowo) 2 Cyganów, pod pozorem sprzedaży kurtek, weszło do domu Józefa S. i ograbiło z portfela z dokumentami i pieniędzmi oraz odzieży. Straty 700 zł.
- W Grajewie z parkingu przepadł fiat 126 p Elżbiety J. Całkowicie spalony samochód odnaleziono w lesie w pobliżu Stoczka (gm. Rajgród).
- W Grajewie z domu Agnieszki W. zniknęła złota i srebrna biżuteria, pieniądze i inne przedmioty łącznej wartości 2730 zł.
- W Grajewie 13-letni Łukasz S. i 14-letni Robert K., miejscowi, włamali się do piwnicy Janusza P. i ukradli rower górski wartości 1000 zł. Pojazd odzyskano.
- W Modzelach Starych (gm. Łomża) z domu Czesława K. przepadły pieniądze, złota biżuteria i inne przedmioty. Straty 55 tysięcy złotych.
- W Łomży nieznani sprawcy włamali się do salonu gier „Tip top”, wyważyli drzwi szafy pancerniej, z której zabrali 4 klucze do automatów i 1505 zł. Po zniknięciu złodziei wybuchł pożar. Wewnątrz pomieszczenia zniszczonych zostało 15 automatów, meble, oświetlenie i ściany. Straty około 200 tysięcy złotych na szkodę Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie.
- W Łomży na ul. Wojska Polskiego patrol policji zatrzymał 15-letniego Pawła Sz. i 19-letniego Krzysztofa P., miejscowych, którzy po wybijeniu szyby z wystawy sklepu ukradli chrupki.
- W Łomży z mieszkania Krystyny G. przepadł telewizor, pieniądze i inne przedmioty. Straty 2400 zł.

INNE

- W Kutylowie Perysiach (gm. Boguty Pianki) w domu Mirosława I. na skutek wypływu gazu z butli zasilającej piecyk nastąpiła eksplozja, a następnie pożar. Rozległych oparzeń doznał Stanisław I. Została naruszona także konstrukcja budynku. Straty 40 tysięcy zł.
- Marianowi M. z Łomży ktoś ukradł fiata 126 p. W pobliżu Rakowa Zalesia spotkał się z dwoma nieznanymi mężczyznami, by wręczyć im okup w wysokości 1200 zł i w ten sposób odzyskać samochód. Poszkodowany wykazał wyjątkową niefrasobliwość, ryzykując nie tylko utratą pieniędzy. W przypadku takiego szantażu najlepszym sposobem jest policja.



SPORT



TENIS STOŁOWY

W II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Łomży rozegrano indywidualne mistrzostwa szkół ponadpodstawowych. Oto najlepsi: 1. Małgorzata Mocarska (II LO Łomża; nauczyciel wf Wacław Tarnacki), 2. Beata Blusiewicz (ZSD Łomża; Eugeniusz Horoszek), 3. Małgorzata Brzezińska (ZSE Łomża; Kazimierz Ostaszewski) oraz 1. Michał Grabowski (II LO Łomża), 2. Michał Dobrowolski (ZSW Łomża; opiekun Wacław Tarnacki), 3. Wojciech Wyszyński (ZSMech. Łomża; Jan Waldziński).

Za miejsca I-IV zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a najlepsi upominki rzeczowe. Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Łomży dziękuje panom Józefowi Przybylskiemu, dyrektorowi II LO i Wacławowi Tarnackiemu, nauczycielowi wychowania fizycznego w tej placówce za wzorowe przygotowanie i przeprowadzenie turnieju.

NA PRZEŁAJ

Na bardzo dobrze przygotowanych trasach w Wąsoszu odbyły się mistrzostwa rejonu Szkolnego Związku Sportowego Grajewo w biegach przełajowych. W grupie dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Kostrzewska (SP 4 Grajewo) przed Edytą Witosław (SP 1 Grajewo) i Agnieszką Jarczyńską (SP Wierzbowo). Wśród chłopców najlepszy okazał się Grzegorz Chojnowski (SP 4 Grajewo) przed Bernardem Danowskim (SP Białaszewo) i Jarosławem Puławskim (SP Pieńczykowo).

Drużynowo kategorię dziewcząt wygrała SP 4 Grajewo przed SP 1 Grajewo i SP Ruda, a kategorię chłopców — SP 4 Grajewo przed SP 1 Grajewo i SP Białaszewo. Na trasach w Wąsoszu pobiegło około 160 zawodniczek i zawodników.

KOSZYKÓWKA

Koszykarze Murawski Holding UKS „9” Łomża, startujący w lidze kadetów, ponieśli pierwszą porażkę: ulegli MKS-owi Pruszków 65:89. W pierwszej połowie dzielnie stawiali opór zdecydowanemu faworytowi turnieju przegrywając jedynie 31:35. W drugiej — musieli uznać wyższość rywala. Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Wojciech Skiba (24), Michał Bielicki (16), Daniel Sobczak i Tomasz Górny (po 10), Sebastian Uryn (4) i Piotr Dudziński (1).

Jedyna opona zimowa z LAMELAMI Y

MICHELIN XM+S ALPIN

HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c. SERWIS OGUMIENIA — TIR

Łomża, Al. Legionów 147F (dawny POM)
tel./fax (0-86) 189-522

MICHELIN



KONTAKTY

KONTAKTY

Była to ru
najwięcej, bo
cji, chociaż za
rozgrywek w
SPARTĘ Jańsi
oba drużyn za
• ORLETA
(ORLETA). D
efektywnych l
nie pozwolili s
• SPARTA
Tomasz Orłow
Marcin Siedle
z bagażem po
lejne dwa gole
• WISSA
socki (2), Ar
GKS. Atak non
• VICTORI
(3), Dariusz
(PIORUN). Po
stępy na swoi
wano w 1971 r
• ISKRA
(UNIA). Zawo
„pudlach”. Gd
sza.
• ORZEŁ
(ORZEŁ); Zbi
szony był częs
rycją strzeleck
• ZIEMOW
Lipiński (ZIE
stanie stawić c
cji rozgrywek
• KONTAK
Włodkowski,
składzie: Grze
Radgowski, Ro
Jarosław Szpa
ba (Krzysztof
koszko, Adam
— Andrzej Dą
Janusz Sienki
ski (Michał Ga
150 widzów
ty, które przy
KONTAKTY w
mu rywalowi, a
nia, a zawodni
wszej połowie
kiego piłka o
widzieli ją już
stał Piotr Sz
niż w bramce M
zabiegającego
przerwa Piotr S
nia. Po przerwi
KONTAKTY, c
wśród graczy Ł
olegów. W 70
szyl Artur Ko
nie broniącego
nia Cezary Le
postawę oraz w
ou, a wszyscy u
Tabela po 14
1. Sparta
2. ŁKS II
3. Ziemowit
4. Orzeł
5. Biebrza
6. Wissa
7. OrleTA
8. Unia
Klasyfikacja
masz Mirecki
Zorski (WISSA
SPARTA) i Ma
— 16; 6. Kazimi
• Do lat 19:
• Do lat 17:
UCH 1:3, WAR
• do lat 13:
ARMIA 1:1, W
Tabela po r
OLIMPIA II 7:4

V LIGA

Była to runda gospodarzy, którzy odnieśli 7 zwycięstw. Padło w niej 40 bramek, a najwięcej, bo 4, zdobył **Andrzej Domitrz z VICTORII**. Tym razem obyło się bez sensacji, chociaż zaskakuje wysoka porażka **GKS** w Szczuczynie. W ostatniej kolejce I rundy rozgrywek w Łomży dojdzie do spotkania sezonu. Wicelider **ŁKS II** podejmuje lidera **SPARTĘ** **Jański Szepietowo**. Emocji nie powinno zabraknąć, tym bardziej, że trenerzy obu drużyn zapowiadają grę o zwycięstwo.

• **ORLETA — FORTUNA 2:0**. Bramki: **Włodzimierz Pawlak, Ireneusz Kulesza (ORLETA)**. Do przerwy przeważały **ORLETA**, dokumentując to zdobyciem dwóch efektownych bramek. Po przerwie goście przystąpili do ostrych ataków, ale miejscowi nie pozwolili sobie wydrzeć zwycięstwa.

• **SPARTA JAŃSKI — ZNICZ 5:2**. Bramki: **Tomasz Mirecki (2), Karol Grzeszczuk, Tomasz Orłowski, Krzysztof Turkowski (SPARTA JAŃSKI); Sławomir Chiliński, Marcin Siedlecki (ZNICZ)**. Po płynnej i dobrej technicznie grze lider odpisał **ZNICZ** z bagażem pięciu bramek. Lider strzelców **Tomasz Mirecki** wzbogacił swe konto o kolejne dwa gole.

• **WISSA — GKS 9:1**. Bramki: **Krzysztof Zaorski (3), Piotr Grabowski, Robert Wysocki (2), Arkadiusz Kowalewski, Mariusz Wawrzyniak (WISSA)**; brak strzelca **GKS**. Atak non-stop **WISSY** przyniósł jej wysokie zwycięstwo nad rewelacją jesieni.

• **VICTORIA — PIORUN 10:1**. Bramki: **Andrzej Domitrz (4), Janusz Chrzanowski (3), Dariusz Kukliński (2), Andrzej Ramotowski (VICTORIA); Tomasz Dębicki (PIORUN)**. Popisowym zwycięstwem na pożegnanie jesieni zakończyła **VICTORIA** występy na swoim boisku. Po raz ostatni dwucyfrowkę w wykonaniu gospodarzy odnotowano w 1971 roku; pokonali wówczas **ZNICZ 14:0**.

• **ISKRA — UNIA 1:1**. Bramki: **Maciej Kietliński (ISKRA); Bogdan Michalczyk (UNIA)**. Zawodnicy obu drużyn i kibice **ISKRY** tylko łapali się za głowy po strzeleckich „pudłach”. Gdyby wykorzystali chociaż część z nich, ilość goli byłaby znacznie większa.

• **ORZEŁ — BIEBRZA 4:1**. Bramki: **Kazimierz Puławski (3), Robert Kowalewski (ORZEŁ); Zbigniew Zalewski (BIEBRZA)**. Był to mecz walki, w którym sędzia zmuszony był często interweniować z kolorowymi kartkami włącznie. Znów dobrą dyspozycją strzelecką błysnął grający trener **Kazimierz Puławski**.

• **ZIEMOWIT — SKRA 3:1**. Bramki: **Jacek Brzózka, Sławomir Kamiński, Robert Lipiński (ZIEMOWIT); Mirosław Ruszczyk (SKRA)**. „Rozbrojona” **SKRA** nie była w stanie stawić czoła gospodarzom, którzy zanotowali 10. zwycięstwo w tegorocznej edycji rozgrywek.

• **KONTAKTY — ŁKS II 1:3**. Bramki: **Cezary Lemański (KONTAKTY); Sławomir Włodkowski, Artur Kokoszko, Adam Kamiński (ŁKS II)**. **KONTAKTY** wystąpiły w składzie: **Grzegorz Niedbała — Paweł Gąsiewski, Zbigniew Szumowski, Wiesław Radgowski, Robert Szuba (Artur Gorela) — Dariusz Pierzchała, Paweł Kokoszko, Jarosław Szpada (Krzysztof Książek) — Cezary Lemański, Adam Szuba, Piotr Szuba (Krzysztof Kowalczyk)**. **ŁKS II** zagrał w składzie: **Marek Stepczyński — Artur Kokoszko, Adam Kamiński (Jarosław Ustaszewski), Tomasz Staniórski, Marek Zysk — Andrzej Dąbrowski (Mariusz Wyszyński), Artur Śliwiecki, Artur Prusinowski — Janusz Sienkiewicz (Jarosław Tercjak), Sławomir Włodkowski, Marcin Trojanowski (Michał Gawkowski)**.

150 widzów obejrzało zacięte, stojące na dobrym poziomie piątoligowe derby Łomży, które przyniosły zasłużony, ale ciężko wywalczony sukces drużynie wicelidera. **KONTAKTY** włożyły w grę wszystkie swoje umiejętności, by sprostać wyżej notowanemu rywalowi, a że i on zaangażował w grę wszystkie swoje siły, więc walka była przednia, a zawodnicy nie żalowali sił, by przeważać zwycięstwo na swoją stronę. W pierwszej połowie bliżsi szczęścia byli ełkaesiacy. W 11. minucie po strzale **Adama Kamińskiego** piłka odbiła się od poprzeczki, a za chwilę wszyscy obecni oczami wyobraźni widzieli ją już w siatce, ale nie wpadła. W 20. minucie przed szansą dla **KONTAKTÓW** stanął **Piotr Szuba**. Zbyt długo jednak trwało opanowanie futbolówki. Nim to uczynił, już w bramce **Marka Stepczyńskiego** wyrósł las nóg obrońców. Wycofał więc piłkę do nabiegającego **Cezarego Lemańskiego**, ale ten przeniósł ją wysoko nad bramką. Przed przerwą **Piotr Szuba** jeszcze raz był bliski zdobycia bramki. I tym razem bez powodzenia. Po przerwie kontuzja **Jarosława Szpady** i zejście z boiska **Roberta Szuby** osłabiło **KONTAKTY**, co skwapliwie wykorzystał **ŁKS II**. Wpierw w 62. minucie brylujący wśród graczy **ŁKS II Sławomir Włodkowski** wykończył szybką, płynną i fałową akcję kolegów. W 70. minucie na 2:0 pięknym uderzeniem głową piłki w długi róg podwyższył **Artur Kokoszko**, a za chwilę **Adam Kamiński** znalazł drogę do siatki rewelacyjnie broniącego **Grzegorza Niedbały**. Na otarcie też gospodarzy rezultat na 1:3 poprawia **Cezary Lemański**. Obie jedenastki trzeba pochwalić za ambitną, ofiarną i bojową postawę oraz walkę do końca, co sprawiło, że gra do ostatniej chwili trzymała w napięciu, a wszyscy uczestnicy spotkania zasłużyli na pochwałę.

Tabela po 14 rundach:

1. Sparta	14	37	69:16	9. Kontakty	14	19	40:37
2. ŁKS II	14	36	57:14	10. GKS	14	16	37:44
3. Ziemowit	14	31	52:23	11. Skra	14	14	24:30
4. Orzeł	14	28	49:17	12. Fortuna	14	12	23:29
5. Biebrza	14	27	43:34	13. Znicz	14	12	15:30
6. Wissa	13	25	61:21	14. Iskra	14	11	17:58
7. Orleeta	14	23	33:27	15. Victoria	13	9	24:46
8. Unia	14	19	28:27	16. Piorun	14	0	15:117

Klasyfikacja na najlepszego strzelca o puchar tygodnika „KONTAKTY”: 1. **Tomasz Mirecki (SPARTA)** — 23 bramki; 2. **Krzysztof Brajczewski (GKS)** i **Krzysztof Zaorski (WISSA)** — po 19; 3. **Robert Lipiński (ZIEMOWIT)** — 18; 4. **Tomasz Orłowski (SPARTA)** i **Marcin Trojanowski (ŁKS II)** — po 17; 5. **Zbigniew Zalewski (BIEBRZA)** — 16; 6. **Kazimierz Puławski (ORZEŁ)** — 14.

LIGA JUNIORÓW

• Do lat 19: **OLIMPIA — WISSA 6:2, ŁKS — RUCH 1:2, WARMIA — ORZEŁ 3:0**
• Do lat 17: **WARMIA — WISSA 8:0, UNIA — RUCH 1:2, WISSA — ŁKS 1:6, ŁKS — RUCH 1:3, WARMIA — UNIA 6:3**

• do lat 13: (Turniej w Zambrowie) **ŁOMŻYCZKA — OLIMPIA 0:0, OLIMPIA II 0:1, WARMIA 1:1, WARMIA — OLIMPIA 0:1, OLIMPIA II 1:0, OLIMPIA — OLIMPIA II 4:0**
Tabela po rundzie jesiennej: 1. **OLIMPIA 27 22:1; 2. ŁOMŻYCZKA 21 16:8; 3. OLIMPIA II 7 4:25.**



BOGUTY PIANKI

• Zakończyła się budowa 7-kilometrowego wodociągu w Tymiankach Skórach o 106 przyłączach, z których 102 należą do indywidualnych gospodarstw. Gminie pozostał jeszcze do wykonania wodociąg w Kuninie Zamku.

• Nabiera tempa budowa szkoły podstawowej w Tymiankach Bu-
ciach, w której będzie uczyło się 70 dzieci.

GRAJEWO

• Z okazji Narodowego Święta Niepodległości grupa członków Koła Byłych Żołnierzy 9 Pułku Strzelców Konnych i 9 Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej otrzymała Krzyże AK i Krzyże Akcji „Burza”.

• W niektórych szkołach pojawiły się zajęcia pozalekcyjne w postaci kółek zainteresowań, sekcji sportowych i zajęć rehabilitacyjnych. Było to możliwe dzięki finansowemu wsparciu szkół przez Urząd Miasta.

• Przy Rejonowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” tworzy się Ruch Społeczny AWS. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się do Komisji codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–15.00 (ul. Strażacka 6, budynek Urzędu Miasta).

• Zakłady Płyt Wiórowych SA podpisały umowę z fińską firmą Sunds Defibrator na dostawę urządzeń węzłów sortowania zrębków i trocin. Uruchomienie urządzeń przewidziane jest na początku drugiego kwartału 1998 roku.

• Dzięki finansowemu wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w wysokości 38 tysięcy 332 złote udało się podłączyć do miejskiej sieci ciepłowniczej budynki po byłej jednostce wojskowej, w których odbywają się zajęcia Dziennego Centrum Aktywności Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Do Centrum codziennie, na zajęcia rehabilitacyjne, uczęszcza 46 dzieci z różnymi zaburzeniami. Natomiast za pieniądze z Wojewódzkiego Ośrodka do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Łomży udało się zlikwidować w Centrum wiele barier, utrudniających poruszanie się niepełnosprawnym.

• Grajewscy radni ustalili, że w mieście będzie 16 punktów sprzedaży alkoholu powyżej 4,5 proc. Kilka sklepów posiadających już koncesję nie spełnia warunku odległości od tzw. placówek chronionych. Ich sytuacja będzie analizowana po wygaśnięciu zezwolenia. Samorząd podjął również decyzję o podwyższeniu stawek czynszu w lokalach komunalnych do 1,10 zł za metr kwadratowy mieszkania z wodą i kanalizacją.

• Na skutek decyzji firmy CEFARM jej jedyna apteka, pełniąca w mieście dyżury nocne, przestaje to robić. Przedstawiciel władz zaapelował, by apteki prywatne także przyczyniły się do utrzymania tej formy usług handlowych, ale z różnych względów nikt się nie zdecydował. Radni zgłosili wniosek o prowadzenie nocnego dyżuru przynajmniej przez jedną placówkę.

GONIĄDZ

• Trwające od wiosny obchody 450. rocznicy nadania Goniądzowi praw miejskich zakończyła sesja naukowa, poświęcona historii grodu nad Biebrzą. Udział w dyskusji wzięli historycy z różnych ośrodków kraju oraz miejscowi pasjonaci przeszłości. Przypomniane zostały m.in. wybitne postacie historii, wywodzące się z tych stron (np. współtwórca arianizmu **Piotr z Goniądza**), pochodzenie nazw miejscowych i zabytkowych budowli w mieście. Prof. **Stanisław Aleksandrowicz z Torunia** zaprezentował unikalne mapy okolic Goniądza pochodzące z XVI wieku, prawdopodobnie najstarsze mapy dawnej Polski.

KUPISKI STARE

• Sprzeciw mieszkańców wsi wzbudził przetarg na 11 działek sprzedawanych przez gminę. Protest wywołany został nie przez sam fakt sprzedaży. Zdaniem Rady Sołeckiej teren (blisko 1,8 ha) można było podzielić nie na 11, a 20 działek budowlanych i osiągnąć większy wpływ do budżetu gminy. Mieszkańcy Kupisk mieli nadzieję, że uzyskaliby wówczas więcej na potrzeby rozbudowy infrastruktury technicznej we wsi. Postulowali ponadto, aby prawo pierwszeństwa w zakupie działek przy dużej liczbie ofert zapewnić lekarzom najpotrzebniejszych specjalności oraz by całe osiedle nazwać imieniem kardynała **Stefana Wyszyńskiego**. Władze gminy uznały postulaty za „pobożne życzenia”.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: **Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny)**. Stale współpracują: **Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich**.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: **Gabs-Foto**.
Skład: **STudio Maciejewscy**, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: **SPPP „Pogoń” Białystok**, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Niemiecka technologia z kobiecą intuicją

Filozofia Bauknecht to łączenie wysokiego standardu niemieckiej jakości z głębokim zrozumieniem potrzeb użytkowników. Nasze pralki, pozostając niezwykle proste w obsłudze, są przykładem niezwykle zaawansowanej technologii. Unikalny system Bezpośredniego Natrysku zwiększa dynamikę i efektywność procesu prania, przyczyniając się do oszczędności wody i energii. Elektroniczna funkcja Fuzzy Logic pozwala na maksymalne wykorzystanie możliwości pralki, niezależnie od wielkości ładunku. Bauknecht to obietnica jakości i bezproblemowego działania, której dotrzymujemy już od blisko 80 lat.



JUŻ TAKŻE W ŁOMŻY

Domina

NAJWIĘKSZY SALON AGD i RTV ZAPRASZA

Al. Legionów 58 A, tel. 18-54-23 (obok sklepu KOMFORT i stacji STATOIL)